Nr. 122 Wtorek 5 (18) maja 1915 r. Rok X.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 6—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półroczn.	roczn.
PRENUMERATA W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
Ogłoszenia: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. Nekrologi po 50 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Załączenia po 16 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.
Wiersz petitowy zajmuje miejsce 141 mm kw.
Numer pojedyńczy 5 kop.

Z chwili bieżącej.

Jesteśmy tu na południu Wołynia świadkami oryginalnego zjawiska, o charakterze zrozumiałym zresztą na tle żądzy wzbogacenia się w czasie wojny na jej ofiarach. Miejscowi włościanie zakupowują mąkę w młynach tutejszych, wiozą ją do Galicyi, gdzie sprzedają po 5 rb. za pud; jednocześnie handlarze hurtowni wiozą mąkę płacąc po 1 i pół rb. za przewóz osią do Lwowa. Jeśli wziąć do rachunku odległość od Lwowa (z okolic Ostropola 340 wiorst) to jedna furmanka, za dostawę 70 pudów mąki, zarabia 105 rb. w ciągu 6 dni drogi, gdyż z powrotem wiezie towary galicyjskie. Ponieważ para koni włościańskich kosztuje 100 rb. a ekspens drogi wynosi 8 rb.—drogo więc opłacają głodni dostawę chleba. Równie drogo płacą też i za pośrednictwo w zakupach. Działają tu na niekorzyść konsumentów dwa nienasycone apetyty: pośredników handlowych, pragnących wzbogacić się w ciągu paru miesięcy, i właścicieli koników, niemal bezwartościowych, nędznych, marnie żywionych. Normalny zarobek transportów wewnętrznych kalkuluje się po 2 rb. dziennie; głodni opłacają dziś transporty w stosunku 17 i pół rb. dziennie.

Furmanek i koni nie brak, bo włościanie utrzymują tu często po 4 do 5 koni, aby mieć pług własny do uprawy posiadanych przeciętnie 6 morgów pola. Koniki te, t. zw. „chudoba" owsa nie jadają a żywią się słomą w zimie a nędznym pastwiskiem na ugorze podczas lata i ich utrzymanie w takiej ilości nie miało usprawiedliwienia w potrzebach rolnictwa, które zaspokaja jeden pług, przy 50 morgach ziemi ornej. Aż obecnie „chudoba" ta znalazła zastosowanie i dała zysk niepomierny, w czasie wojny europejskiej.

Widocznie tradycya wojen dawnych usprawiedliwiała wegetacyę stad tej „chudoby". Otóż furmanka taka opłaca się już w jednym transporcie; pośrednictwo opłaca się również aż nadto. Czyżby więc nie mogło ukonstytuować się prawidłowe przedsiębiorstwo zakupów i dostawy, z minimalnym wyzyskiem konsumentów?

Na koniec wojny się nie zanosi, a i po jej ukończeniu, ewentualne rokowania pokojowe i ewakuacya wojsk przeciągnie się czas dłuższy. Jest tedy i pole i czas dla poważnego i uczciwego przedsiębiorstwa zakupów i dostawy zboża i produktów żywnościowych. Zorganizować takie przedsiębiorstwo można, trzeba tylko chcieć.

Akcya ratunkowa obywatelska i bezpłatna jest zadaniem szczytnem, ale nie jest ona w stanie zaspokoić potrzeb ludności, która jeszcze płacić może i chce, a oddana jest na pastwę nieuczciwego wyzysku. Wielkie i szczytne zadanie ma tu handel nasz do spełnienia. Miast wegetowania, z braku pośrednictwa w handlu niemieckim, mógłby handel nasz być ruchliwy i czynny tu, na miejscu, w kraju. Trzeba by zwiedzić miejsca podaży i popytu, przeprowadzić kalkulacyę dostawy osią i rozpocząć akcyę handlową, nie mniej ważną i poważną od akcyi dobroczynnej.

Adam Ostaszewski.

Polski los.

Autentyczne.

(Opowiadanie sierżanta, wydrukowane w „Głosie Łomżyńskim" z dnia 7 maja n. st.).

„Było to pod L. Nasz pułk otrzymał rozkaz zdobycia okopów niemieckich. Większość żołnierzy w naszym pułku stanowili polacy; w niektórych kompaniach było ich więcej niż 80%. Z wieczora wśród grobowej ciszy wyruszyliśmy naprzód; posuwaliśmy się wolno, by jaknajdłużej uśpić czujność wroga. W końcu nas dostrzeżono. Bez strzału rzuciliśmy się do ataku na bagnety. Zagrały z okopów śmiercionośne kulomioty. „Jezus, Marya" rozległ się okrzyk w naszych kompaniach. Taki okrzyk wydaje człowiek w godzinę śmierci.

I stał się cud. Kulomioty grać na chwilę przestały. Okopy zdobyte. Przy kulomiotach znaleźliśmy żołnierzy z przestrzelonemi czaszkami i z rewolwerami w ręku. To bracia z Poznania odpowiedzieli na głosy swych braci z Warszawy. Honor żołnierza nie pozwalał im na zdradę nawet wroga, lecz umrzeć mieli prawo.

„Boże Wszechmocny! Jeśliś tam w niebiesiech umieścił dla każdego narodu wagę i na jedną szalę kładziesz zasługi i ofiary, a na drugą występki i winy, to ta walka bratobójcza, którą przed półtora wiekiem szatan krzyżacki dla nas wymyślił, przeciągnie szalę ofiar i ześlesz nam odkupienie!

Z prasy polskiej.

Sprawy szkolne.

Nawiązując swoje uwagi do rozpoczęcia się egzaminów na matury w polskich szkołach prywatnych, warszawski „Dziennik Polski" pisze:

„Wczoraj rozpoczęły się w najwyższych klasach szkół polskich egzaminy w obecności delegata okręgu naukowego.

Oznaczyliśmy już znaczenie tego momentu w dziejach naszego szkolnictwa.

Zdobywa ono wreszcie możność zapewnienia swym abituryentom praw państwowych.

Najważniejsze z tych praw — to prawo dalszego kształcenia się w kierunku obranej specyalności.

Dotychczas synowie nasi, po otrzymaniu świadectw dojrzałości, dążyli już nie do uniwersytetów zagranicznych, już — i to w znaczniejszej — do Krakowa i Lwowa, bo tam mogli studyować w języku ojczystym i w otoczeniu społeczeństwa polskiego.

Teraz jednak, w czasie wojny, zarówno wszechnice zagraniczne, jak i wyższe uczelnie we Lwowie i Krakowie — są niedostępne. Nasuwa się więc pytanie: — Dokąd zwróci się młodzież, która egzaminy ukończy?

Oto zagadnienie chwili bieżącej, które najbliższa przyszłość rozwiązać musi.

Wstępując do szkół polskich, młodzież nasza miała wiarę, że po ich ukończeniu będzie mogła kształcić się wyżej w takich samych warunkach, t. j. po polsku, chociaż za cenę czasowego odłączenia się od rodziny i najbliższego otoczenia.

Miałżeby dzień dzisiejszy tę nadzieję odebrać? Czy raczej składając egzaminy ostateczne, synom naszym nie powinna przyświecać radosna nadzieja, że nie dalej, jak za parę miesięcy, w jesieni otworzą się przed nami podwoje wyższych uczelni polskich, t. j. uniwersytetu i politechniki, tu, w sercu Polski, w Warszawie?

To pragnienie, wypowiadane nieraz, żywi każdy polak. Jest ono ściśle związane z dobrem kraju naszego i z kulturą powszechną. Zaspokojenie go jest rzeczą konieczną i to jaknajprędzej. Bo prócz tych kandydatów, którzy dziś stanęli do egzaminów, są jeszcze u nas liczne zastępy tej młodzieży, co już rozpoczęła zagranicą studya wyższe, przerwane wybuchem wojny, lub właśnie w zeszłym roku rozpoczynać je miała. Te zastępy młodzieży również pragną pozostać w kraju. Miałyżby być zmuszone znowu do szukania światła poza granicami swej ojczyzny?

Oczekujemy z ufnością rozwiązania tej pilnej i niezmiernie ważnej sprawy. Ułatwia je obfitość sił naukowych polskich, jakie obecnie posiadamy w kraju.

„Pro Polonia" przed laty.

Dzisiejsza akcya dobroczynna we Francyi na rzecz Polski, wywołała na łamach „Dziennika Poznańskiego" szereg wspomnień poniższych.

— — — — — — — — — —

Stara to już tradycya. Wiek będzie niemal, jak znany jest w Europie komitet pomocy dla Polski, o celach nie tylko politycznych, ale i humanitarnych, jak dziś, z tą różnicą, że chodziło wówczas o chleb nie bezpośrednio dla kraju naszego, lecz dla tych, którzy go musieli opuścić i pójść na tułaczkę wśród obcych.

W dwa miesiące po wybuchu wojny listopadowej, d. 12 lutego 1831 roku, powstał w Paryżu „Komitet centralny polski", który postawił sobie za zadanie skłonić rząd do pośpieszenia Polsce z pomocą. Agitacya, tak ułatwiona wówczas wobec świeżych jeszcze wspomnień polsko-francuskiego braterstwa broni, miała pociągnąć kraj i izby. Na czele stanął sędziwy generał Laffayette. W skład komitetu weszły najpopularniejsze osobistości Francyi: Beranger, Armand Carrel, Wiktor Hugo. Odillon, Barrot, Cremieux, generałowie: Fabvier, Decaen, Lamarque, Subervic i Dumas. Wpływały hojne ofiary pieniężne. Komitet zebrał szybko pół miliona franków, z czasem doszedł do miliona, agitacyę rozwinął żywą, ale—interwencyi Francyi nie wywołał. W lecie 1831 poparł jeszcze sprawę pożyczki, którą rząd polski miał zaciągnąć za granicą, lecz i pożyczka nie przyszła do skutku wobec zdobycia Warszawy. Po upadku powstania komitet urządził w Paryżu wielką loteryę dobroczynną na rzecz naszych wychodźców. Z polaków miał w gronie swem przez cały czas tej działalności tylko jednego, Leonarda Chodźkę.

Po przybyciu 10,000 emigrantów polskich do Francyi powstał, obok komitetu centralnego polskiego, złożonego z francuzów, drugi komitet, złożony z polaków. Na czele stanął Lelewel, do składu weszli: Walenty Zwierkowski, Leonard Chodźko, Roman Sołtyk, Tadeusz Krępowiecki, Antoni Przeciszewski, Karol Kraitsir, Antoni Hłusniewicz, Adam Gurowski, Waleryan Pietkiewicz i Karol Wodziński. Oba komitety były czynne obok siebie. „Centralny", francuski, zajmował się przez kilka lat zbieraniem składek na uboższych emigrantów. Dwa razy jeszcze ponowił swe usiłowania z r. 1831 skłonienia Francyi do politycznego ujęcia się za Polską, w r. 1846 i 1848, z mniejszą już jednak siłą nacisku.

Tak, wśród coraz bardziej słabnących czynności, dotarł do nowego wybuchu w Polsce, w styczniu 1863 r. i z tą chwilą znowu wszedł w swą dawną rolę. Rola ta była jednak tym razem skromniejsza. Miała pole gać na moralnem orędownictwie i na pomocy humanitarnej. Żyjący jeszcze dawniej członkowie komitetu nie upominali się, jak: Laffayette, Carrel i Lamarque, wprost o zbrojne wystąpienie Francyi, poprzestając na domaganiu się, aby rząd francuski wogóle podniósł głos za prawami politycznemi polaków. Nowo przybrani członkowie kładli główny nacisk na przyjście z pomocą materyalną świeżej, narastającej zwolna emigracyi polskiej. Na rząd mogli tem mniej wpływać, że chociaż przedstawiali różne kierunki, wszyscy żywili nienawiść jednakową do napoleonizmu.

Nową fazę swej działalności rozpoczął komitet pod przewodnictwem księcia Eugeniusza d'Harcourt wydaniem odezwy, w której wzywał Francyę do „podania przyjaznej ręki siostrze swojej z północy" i do niesienia pomocy „rannym, więźniom, wsiom spustoszonym, ludności zubożałej". Z pierwotnych członków, prócz Harcourt, byli tu: Odilon, Barrot, Adolf Caemieux, Karol Montalembert, Hipolit Carnot. Wśród nowych członków byli ludzie wpływowi, jak hr. Foucher de Careil, redaktorowie naczelni dzienników Adolf Guercult, Leonor Hayin, August Nefftzer, historycy Henryk Martin i Piotr Lanfrey. Wnuk Laffayetta, Edmund, był skarbnikiem, Leonard Chodźko sekretarzem. Utworzyły się filie centralnego komitetu w Szwecyi pod przewodnictwem bar. de Raaba, w Szwajcaryi pod przewodnictwem prof. Henryka Voegeli, w Belgii pod przewodnictwem Aleksandra Genbedien'a. Komitety prowincyonalne, potworzone w kwietniu 1863 przez komitet centralny po głównych miastach we Francyi, powiększyły jego zasoby pieniężne.

W dziedzinie dobroczynności cała ta rozległa organizacya oddała polakom niemałe usługi, wpływu na wypadki polityczne nie wywarła jednak żadnego. Ślad jej usiłowań w tym kierunku pozostał w kilku odezwach, ujmujących się za sprawą Polski.

Powstanie gasło tragicznie wśród powszechnego spokoju Europy zachodniej, która tymczasem poczęła coraz bardziej napełniać się nowymi polskimi rozbitkami. Komitet musiał nieść pomoc coraz liczniejszym rannym, chorym i głodnym. W lutym 1865 r. członek komitetu, margr. Emanuel d'Noailles, który publiczność francuską zaznajamiał też z arcydziełami poezyi naszej, zdawał sprawę z dotychczasowych czynności komitetu i przedstawiał projekty dalszych źródeł dochodu. Komitet urządził cykl odczytów publicznych na dochód wychodźców polskich. Publiczność tłumnie zapełniała salę, kilka pierwszych odczytów przyniosło dochodu 25 tysięcy franków. Projektowano loteryę i przedstawienia teatralne. Ale rząd zabronił zarówno dalszych odczytów, jak przedstawień i loteryi, uważając, że sam niesie dostateczną pomoc emigrantom polskim.

Pomoc ta istniała, ale nie mogła wystarczyć. Dawnej emigracyi wypłacał rząd francuski 450.000 franków rocznie, nowej 150,000. Ranny otrzymywał miesięcznie 35 franków, oficer 25, żołnierz 15. Nadto za wstawieniem się księcia Władysława Czartoryskiego uczniom szkół wyższych techniczniczych zapewniono stałą pomoc 60 franków rocznie na osobę, a studentów polskich wogóle uwolniono od opłaty wpisów szkolnych i kosztów egzaminu. Niedostatek trapił jednak wielu wychodźców, zwłaszcza schorzałych, niezdolnych na razie do pracy zarobkowej, oraz nie znających jeszcze języka miejscowego. Komitet centralny jeszcze raz wystąpił z akcyą, urządzając rozprzedaż dzieł sztuki, ofiarowanych przez artystów francuskich na rzecz polaków, oraz rozpisując składki w dziennikach. Na tem w grudniu 1866 r., po trzydziestu pięciu latach istnienia, zakończył swą działalność.

Był to największy i najdłużej trwający z komitetów obcych, które tak często, niestety, w ciągłych stu lat powstawały dla niesienia pomocy Polsce.

Francuski „Centralny komitet polski", otwarty przez margr. de Noailles, zasługuje na wdzięczne nasze wspomnienie. Po dwakroć niósł słowo otuchy i chleb „siostrze z północy". Szersze i wdzięczniejsze miał zadanie w r. 1831. Walka ówczesna silniejszem echem odbiła się w Europie, emigracya z owego czasu była liczniejsza, sława jej wodzów głośniejsza. W r. 1863, gdy wynik powstania z góry się przesądzał, zadanie przedstawiało się ze strony raczej humanitarnej i zadanie to komitet spełnił, umożliwiając setkom i tysiącom naszych dotrwać do chwili, kiedy mogli własną pracą zapewnić sobie byt na obczyźnie, lub powrócić do swoich.

Telegram do arcybiskupa paryskiego.

Hrabia Juliusz Ostrowski, jako prezes stowarzyszenia katolickiego w Królestwie Polskiem, przesłał na ręce arcybiskupa Paryża telegram, który w przekładzie polskim brzmi jak następuje:

„Do Jego Eminencyi Kardynała
Ame te, Arcybiskupa Paryża.

Warszawa głęboko odczuła wiadomość, że dzięki wysoce szlachetnej inicyatywie Waszej Eminencyi. w przyszłą niedzielę we wszystkich kościołach we Francyi ma się odbyć kwesta na rzecz Polski.

Myśl, że modlitwy połączą się z tym wzniosłym gestem, pokrzepia nasze siły w dobie ciężkich klęsk, jakie nasz kraj nawiedziły.

Od samego początku wojny polacy, wierni swym tradycyom i powołaniom w przekonaniu, że koalicya bronić będzie cywilizacyi praw ludów i chrześcijaństwa, z całą ufnością przyłączyli się celem zwalczenia barbarzyństw potężnego wroga.

Polska zawsze uważa Ojczyznę Świętego Ludwika i Joanny d'Arc, jako swą starszą siostrę, to też ma nadzieję, że te przykłady wiary, miłosierdzia i waleczności, jakimi słynie Francya, pociągną ludzkość do uznania prawa narodów i do ogólnego odrodzenia świata".

Podpisów jest 20, pomiędzy nimi widnieją: prezes Tow. Św. Wincentego a Paulo —Wincenty Janowski, członek Rady Państwa; Godlewski, szambelan papieski; Aleksander Wiśniowski; Aleksander książę Drucki Lubecki; hrabiowie: Ksawery Branicki, Zdzisław Zamoyski, Edward Krasiński, Feliks Grabowski; panowie: Konstanty Kossakowski, Antoni Żwan, Stanisław Boniecki i inni.

Delegacya Rockefellera w Warszawie.

Delegacya amerykańska fundacyi Rockefellera, wyjeżdżając z Warszawy nadesłała na ręce prezesa Komisyi wykonawczej Centralnego Komitetu Obywatelskiego, ks. Seweryna Czetwertyńskiego list, który poniżej przytaczamy:

J. O. Książe!

Rockefellerowska komisya niesienia pomocy ofiarom wojny zmuszona jest opuścić Warszawę w dniu jutrzejszym. Przed odjazdem czujemy się w obowiązku zakomunikować Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu za pośrednictwem Księcia, że niezmiernie zainteresowaliśmy się szeroką dobroczynną działalnością Komitetu. Złożone nam sprawozdanie o charakterze działalności i sumach, wydatkowanych przez Komitet wraz z naszemi spostrzeżeniami, dotyczącemi intensywności pracy w Centralnym Komitecie Obywatelskim, zjednało sobie całkowitą naszą sympatyę. Po zbadaniu i uporządkowaniu zebranych danych i naocznie stwierdzonych faktów, skorzystamy z pierwszej sposobności, by przesłać do Fundacyi Rockefellerowskiej w Nowym-Yorku szczegółowy raport, stwierdzający istotny stan rzeczy. Cieszy nas bardzo, że wydatki przewidywane w najbliższej przyszłości, można będzie pokryć z sum, będących w posiadaniu C K O., gdyż niewątpliwie musi upłynąć czas dłuższy, nim nasz raport znajdzie się w rękach Fundacyi i po rozpatrzeniu przez nią, będzie zadawalniająco załatwiony. Nadmienić musimy, że zadaniem komisyi jest komunikowanie naszym mocodawcom spostrzeżeń i badań dokonanych przez nas, ostateczna zaś decyzya należy do Fundacyi. Szczęśliwi jesteśmy, mogąc zapewnić Księcia, że fundacya Rockefellera wielce zainteresowała się obecnym stanem narodu polskiego i że postąpiliśmy w myśl stanowczej instrukcyi, odwiedzając Warszawę. Spodziewamy się, że pobyt nasz będzie użytecznym dla Centralnego Komitetu Obywatelskiego, nie tylko ze względu na nasz raport, lecz i z tego powodu, że sprawozdaniu przez nas złożonemu nadany będzie w Stanach Zjednoczonych jak największy rozgłos, co pobudzi zapewne nasz kraj do szerokiej ofiarności.

Pozwalamy sobie wyrazić Księciu, a za jego pośrednictwem i Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu, naszą najserdeczniejszą wdzięczność za uprzejmość, jakiej dowody mieliśmy w ciągu naszego, niestety, krótkiego pobytu w Warszawie, i zapewnić, że wyjeżdżamy z najmilszemi wspomnieniami i przeświadczeniem wspólności dzieła naszego z dziełem WPanów.

Łączymy wyrazy najwyższego poważania (podpisali) Ernest P. Bicknell i Eliot Wadsworth".

Zaniechawszy narazie projektu zwiedzenia Galicyi, delegaci wyjechali wprost do Bukaresztu, w celu dokonania zakupu zboża dla ludności poszkodowanej.

Z Królestwa.

Zjednoczenie ziem polskich.

Grono działaczów społecznych w War-

szawie, wystąpiło z podaniem o zatwierdzenie ustawy towarzystwa pod nazwą „Koło polskie zjednoczenia narodowego,“ którego zadaniem będzie popieranie wszelkich usiłowań ku zjednoczeniu ziem polskich.

Testament L. Ręczlerskiego.

Zmarły przed tygodniem w Warszawie Ludwik Ręczlerski własnoręcznym testamentem zapisał 40 000 rb. na cele oświatowe. Z sumy tej 20,000 rb. zmarły przeznaczył na 4 stypendya dla uczniów ewangelików lub reformowanych, narodowości polskiej, pragnących poświęcić się studyom teologicznym protestanckim; drugie 20,000 rb. zmarły przeznacza na utworzenie przy zborze ewangelicko augsburskim szkoły elementarnej jego imienia pod warunkiem nauczania za darmo 10 uczniów ewangelików lub reformowanych polaków, t. j. mówiących w domu po polsku i przyznających się do narodowości polskiej. Testator omawia, że przy ustanowieniu tych zapisów nie powodował się względami wyłącznie konfesyjnemi, lecz przekonaniem, że idea protestantyzmu stanowi najważniejszy warunek rozwoju społeczeństwa polskiego: rozwój silny idei protestantyzmu w Polsce w XVI-ym wieku nie przypadkowo zbiegł się z rozkwitem społeczeństwa polskiego w tej dobie.

Ofiary zagraniczne.

Centralny komitet obywatelski otrzymał od p. Rutkowskiego z Londynu 100 rb.; od komitetu polsko-amerykańskiego w Nowym Yorku 11,442 rb. 50 kop.; od „Irish Literary Society“ z Londynu 80 rb. redakcyi „Catholic Times“ w Liverpoolu 2 rb. Razem: 11,634 rb. 50 kop. Ogółem wpłynęło ofiar zagranicznych do komitetu centralnego na sumę 66,691 rb. 14 kop.

Napady niemieckie na Łomżę.

W ciągu paru ostatnich miesięcy—pisze „Głos Łomżyński“—aeroplany niemieckie ukazywały się od czasu do czasu nad Łomżą i rzucały bomby, które naogół wyrządziły szkody nieznaczne, tu i owdzie popsuwszy dach. Trzy napady były znaczniejsze co do ilości rzuconych bomb, których naliczono za każdym razem po kilkadziesiąt. Podczas jednego z takich napadów w dwóch mieszkaniach bomby przebiły dach i sufit i upadły na łóżka nie wybuchając. Osoby, znajdujące się w mieszkaniach, a nawet w tych samych pokojach, nie odniosły żadnych uszkodzeń. Również cudownie ocalało dwoje zbiegów podczas napadu „Zeppelina.“ Jedna z bomb upadła na stodołę, zrujnowała cały jej szczyt, zrobiła wyrwę na kilka łokci głęboką, zabiła pękając konia, dwojgu zaś ludziom, śpiącym tuż przy samej wyrwie, nie wyrządziła najmniejszej szkody. Napad „Zeppelina“ również nie wyrządził prawie żadnych szkód. Podczas tych wszystkich napadów ofiar w ludziach było niewiele. Kilkanaście osób zostało rannych, kilka z nich zmarło skutkiem odniesionych ran—wszyscy prawie z pośród spokojnej cywilnej ludności.

Z Galicyi.

Oficerowie-jeńcy z Przemyśla.

„Lwowska Gazeta Narodowa“ podaje poniższy spis jeńców oficerów wziętych w twierdzy przemyskiej a przebywających obecnie w mieście Saratowie:

Feldmarszałek-lejtnant Wilhelm von Nickl, Podpułkownik Alfred Hartlein, Major Tomasz hr. Łubieński, Rotmistrz Adolf hr. Ledebour.

Kapitanowie: Hugo Hammer, Ignacy Gibl, Alfred Bauer, Leon Hofman.

Nadporucznicy: Gajczak Stanisław, Bobownik Włodzimierz, Gierunowicz Andrzej, Solarski Klaudyusz, Witwicki Tadeusz, Siennicki Maryan, Czarnecki Józef, Malina Stanisław, Tyro Stanisław, Kania Józef, Capiak Jan, Setkowicz Paweł, Vogel Rudolf, Kwiatkowski, Wołkowicki Antoni, Sulimirski Wit, Czapelski Hilary, Dr. Zabłocki Stanisław, lekarz, Lwów, Dr. Kobielnik Włodzimierz, lekarz.

Porucznicy: Langie Jan, Woroszyński Konstanty, Nowak Franciszek, Rudolphi Karol, Fiedler Wacław, Mażewski Karol, Kruszelnicki Michał, Jarema Joachim, Szmilewski Stanisław, Kulczycki Jan, Ambros Witold, Prokopi Jucze, Frieser Oskar, Trojnar Piotr, Wajda Michał, Oleksy Ludwik, Mickiewicz Maryan, Pacześniak Franciszek, Szajer Władysław, kadet Ginelewicz.

Chorążowie: Markwart Antoni, Pieczonka Edward, Smetana Jan, Podolecki Bronisław, Kraiński Kazimierz.

Zawieszenie „Nowego Kraju“

„Nowyj Kraj“, codzienne pismo rosyjskie wychodzące we Lwowie zawiesiło wydawnictwo—jak twierdzi—z powodów od redakcyi niezależnych.

Cieński i Skarbek.

P. Tadeusz Cieński wyjechawszy z zachodniej części kraju na rozkaz władz austryackich, znajduje się obecnie w Insbruku.

Natomiast hr. Aleksander Skarbek otrzymał upoważnienie przejazdu do Szwajcaryi, gdzie też obecnie, jak się właśnie dowiadujemy przebywa.

Wojna.

Na wschodnim froncie

Na żmudzko-kurlandzkim froncie zaczepny ruch lewego flanku niemieckiego został—jak donosi ostatni komunikat sztabu Naczelnego Wodza — ostatecznie w rejonie między Bałtykiem a linią rzek Windawy i Dubissy zlokalizowany. Bitwa w rejonie Szawli skończyła się niepowodzeniem niemców, którzy miasta zdobyć nie zdołali. Wogóle sytuacya strategiczna w tej części wschodniego teatru wojny żadnych obaw wzbudzać już nie może, wpływ zaś dywersyjny ofenzywy niemieckiej na przebieg działań wojennych w głównych sekcyach frontu, wobec jej zupełnego zlokalizowania, został doprowadzony do m i n i m u m.

W innych sekcyach polsko-pruskiego i centralnego polskiego frontu notuje komunikat ogólnikowo szereg drobnych epizodycznych potyczek. Bliższe szczegóły o tych potyczkach, podane przez biuletyny wojenne „Nasz Wiestnik“ i „Armiejskij Wiestnik“, pozwalają mniemać, że były one ściśle lokalnemi spotkaniami bojowemi, pozbawionemi znaczenia zasadniczego lub bodaj symptomatycznego. Jedynie w sekcyi nad Pilicą i Nidą zaszły zmiany w konfiguracyi bojowej, nie dzięki akcyi czynnej jednak, lecz w związku z cofnięciem linii operacyjnej obu stron walczących w Galicyi Zachodniej z nad Dunajca w stronę Sanu i wynikającej stąd konieczności wyrównania załamanego frontu. Narazie nie posiadamy wystarczających danych, by nową linię frontu w tej sekcyi nakreślić.

Z przygodnej informacyi agencyjnej (podanej we wczorajszym numerze „Dziennika“) o aryergardowych potyczkach kozackich oddziałów w okolicy Kielc (do których wojska austryacko-niemieckie wkroczyły) wnioskować możemy, że nowa linia frontu w tej części teatru wojny na wschód od tego miasta się przesunęła.

Na froncie galicyjskim notuje komunikat początek wielkiej bitwy na nowej linii i w odmiennej konfiguracyi bojowej rozpoczętej. Ze szczupłych informacyi podanych w komunikacie wnioskować możemy, że armia koalicyjna tylko na swym lewym flanku zupełny kontakt z wojskami rosyjskiemi zyskała. Dowodzi tego walka, jaka na linii Leżachów (wieś w odległości 4—5 kilometrów od Sieniawy na prawym brzegu Sanu)—Jasław się rozpoczęła. Dalej na południe, między Przemyślem a Karpatami jedynie oddziały jazdy obu stron walczących pozostają ze sobą w zetknięciu. Znaczy to, iż na całej linii nowego frontu dotychczas jeszcze warunki, potrzebne dla stoczenia generalnej bitwy, nie ustaliły się w zupełności i że parę dni upłynąć musi nim nowa walna rozprawa oreżna w Galicyi się rozpocznie. Naturalnie rozprawa taka będzie mogła mieć na razie miejsce tylko o tyle, o ile naczelny kierownik ruchów koalicyjnych na froncie wschodnim generał Hindenburg nie zadowoli się ponowną okupacyą utraconych dzielnic zachodnio-galicyjskich, włączając prowadzące do Węgier przełęcze beskidzkie i do ściśle obronne ścigającej cele wojny pozycyjnej nad Sanem nie przejdzie, by gdzieindziej nowe intensywne uderzenie wymierzyć.

Dzisiejsza konfiguracya strategiczna w Galicyi pomimo, iż jej, dzięki brakowi szczegółowego materyału informacyjnego, ściśle określić niepodobna, przypomina naogół sytuacyę, jaka się w październiku ub. r. podczas pierwszej generalnej ofenzywy austryacko-niemieckiej przeciw Warszawie i Dęblinowi wytworzyła. Istotną różnicę stanowi jednak obecnie ten fakt, iż wówczas armie koalicyjne w Galicyi potężne oparcie w austryackim jeszcze wtedy Przemyślu posiadały. Dziś jest odwrotnie: warownia przemyska stanowi oparcie nie koalicyi, lecz rosyan, co też całą sytuacyę i wypływające z niej szanse ogromnie na niekorzyść armii austryacko-niemieckich zmienia.

Co się tyczy operacyi lewego flanku rosyjskiego w Galicyi wschodniej i na Bukowinie, rozwijają się one w dalszym ciągu jaknajpomyślniej. Linia bojowa idzie obecnie wzdłuż Prutu od Delatyna (12 kilometrów na południe od Nadwornej) przez Kołomyję do Czerniowiec.

Urzędowego potwierdzenia zajęcia tego ostatniego miasta przez rosyan dotychczas nie otrzymaliśmy. Natomiast z informacyi podanych przez „Armiejskij Wiestnik“ widzimy, że cały rejon Sadagóry na wschód od Czerniowiec, klinem do Nowosielicy w terytoryum rosyjskie się wcinający, został obecnie przez wojska austryackie ostatecznie opuszczony. Innemi słowy, gdyby nawet notowana przez nas wczoraj informacya bukaresztеńska o ponownem zajęciu Czerniowiec przez rosyan okazała się przedwczesną, stwierdzona urzędowo konfiguracya strategiczna na lewem brzegu Prutu jest taka, że nowa ewakuacya stolicy bukowińskiej przez wojska austryackie pozostaje kwestyą najbliższej przyszłości.

Jak widzimy w dalszym ciągu front polski jest widownią głównej akcyi i wypadki, odgrywające się w Galicyi—są najważniejszem zdarzeniem dnia w obecnym przebiegu kampanii. Mimo zewnętrznej analogii z październikową sytuacyą w Polsce, dzisiejsze położenie obu stron wojujących zasadniczo się od tej sytuacyi różni. Nie mówiąc już o szczególe, który wówczas znaczną przewagę koalicyi dawał — mianowicie o posiadaniu Przemyśla, dzisiejszy stan rzeczy we Francyi i Belgii ogromnie działalność generała Hindenburga na froncie wschodnim paraliżuje. W istocie—ciepła pora roku umożliwiła użycie ponownie do akcyi bojowej we Flandryi i Francyi licznych pułków kolonialnych, które na czas zimy do Afryki Północnej musiały być ewakuowane. Armia angielska wzmogła się niepomiernie nowemi formacyami, utworzonemi przez lorda Kitchenera. Dziś zatem nie może być mowy o masowem przerzucaniu korpusów niemieckich z frontu zachodniego do Polski, i ta niemożliwość właśnie decydujący wpływ na przebieg całej kampanii wywrzeć może.

Wojna turecka.

Pierwszorzędnej doniosłości epizody bojowe, których widownią są europejskie teatry wojny, przesłoniły niemal zupełnie przebieg operacyi na armeńsko kaukaskim froncie wojny tureckiej. A jednak na froncie tym z chwilą, gdy ciepła pora roku ruchy większych mas wojska umożliwiła, rozpoczęła się ożywiona działalność. Narazie obie strony walczące zajęte są wykonywaniem manewrów, które nową konfiguracyę strategiczną przed generalną bitwą stworzyć mają. Armia turecka zdradza największe ożywienie w centrum i na skrzydle lewem o morze Czarne się opierającym, cele zaś jej ruchów, opartych na czynnej obronie dróg do Erzerumu prowadzących są aż nadto jasne. Wszelkie jednak potyczki zarówno w dolinie Czorochu, jak i w rejonie Olt, kończą się niezmiennie niepowodzeniem turków. Co się tyczy armii kaukaskiej — największą działalność rozwija ona na swym flanku lewym, coraz dalej się zagłębiając w dolinę górnego Eufratesu i wbijając w ten sposób klin między dyzlokacyą turecką na erzerumskim froncie a frontem tureckim na pograniczu perskiem między jeziorami Wanem i Urmią. Na razie zewnętrzny swój wyraz znajdują ruchy obu stron walczących w Armenii w pomniejszych potyczkach, przegrupowania jednak, które obecnie są dokonywane, rozwój pierwszorzędnej wagi wypadków przygotowują.

Kronika zagraniczna.

Wybryki kronprinza bawarskiego.

W „Daily Expres“ czytamy: „Koła katolickie w Monachium są do ostatniego stopnia zgorszone skandalicznem postępowaniem bawarskiego następcy tronu księcia Ruprechta, który wraz ze swym sztabem na froncie bojowym prawdziwe orgie urządza. Sprawy zaszły tak daleko, że arcybiskup monachijski zwrócił się do króla Ludwika z prośbą o odwołanie syna ze stanowiska dowódcy armii, król jednak po naradzie z Wilhelmem odmówił na razie spełnienia tego żądania, pod pozorem, że odwołanie kronprinza Ruprechta mogłoby być uważane za dowód niepowodzenia oręża niemieckiego na froncie zachodnim.

„Książę Ruprecht Marya-Luitpold-Ferdynand urodził się w r. 1869. W r. 1900 po ślubił księżnę Maryę-Gabryelę Bawarską, która zmarła w r. 1912. Owdowiawszy, kronprinz zaczął pędzić żywot rozwiązły, który mu dawno przed wojną smutny rozgłos w całem Monachium zdobył“.

Przemowa kardynała Amette.

Paryż odwiedziła ostatnio delegacya irlandzka, która między innymi odwiedziła prezydenta Poincaré i arcybiskupa paryskiego kardynała Amette. „Temps“ podaje treść przemówienia, jakiem książe kościoła odpowiedział na pozdrowienie irlandczyków.

„Wojny obecnej ani wy, ani my nie chcieliśmy, nie szukaliśmy i nie wywołaliśmy. Dokumenty dyplomatyczne, ogłoszone przez rządy nasze, dowodzą tego z całą ścisłością. Wojna obecna, niesprawiedliwie przez niemców rozpoczęta, prowadzona jest przez nich z okrucieństwem i barbarzyństwem, które nazwać należy świętokradzkiemi i bezbożnemi. Ponieważ nasza sprawa jest słuszna i ponieważ wrogowie nasi zwalczają ją sposobami, które potępia zarówno moralność przyrodzona, jak i etyka chrześcijańska, winniśmy być przeświadczeni, że nasze będzie ostateczne zwycięstwo“.

„Dziękuję wam, za wyrazy uznania dla przedziwnego przymierza między narodami Wielkiej Brytanii a Francya, przymierza, które my, francuzi, nazwaliśmy świętem. Wy, irlandczycy, okazaliście się godnymi współzawodnikami anglików, z całą gotowością stając obok nich i nas dla walki ze wspólnym strasznym wrogiem. Tak samo zresztą postąpili francuzi, którzy zapominając o wszelkich wewnętrznych nieporozumieniach, jak jeden mąż stanęli dokoła tych, którym przypadł w udziale zaszczyt obrony ojczystego sztandaru.

„Wrogowie nasi, nie omijając sposobności, by się na imię Boga powołać, twierdzą, że Bóg jest z nimi, lecz czyny ich słowom kłam zadają. Bóg nie może być z barbarzyńcami, z niesprawiedliwymi, ze świętokradcami i bezbożnikami. Bóg jest z tymi, którzy walczą i cierpią za prawo, sprawiedliwość i wolność. I oto dlatego tak pewni jesteśmy ostatecznego zwycięstwa, dlatego mamy nadzieję bardzo prędko odśpiewać wspólnie tryumfalne Te Deum dziękczynne“.

NA WPISY.

Na wpisy do uznania Redak.: pp. B i Z. Palczewscy (zam. wycieczki) 2 rb.—Wacławowa Skibniewska 5 rb —Sabina Dynowska 3 rb.—An. Sw. z Wołynia 10 rb.—J. N. i S. Romańscy 3 rb.—Z. Hryniewiecka (zam. depeszy ślubnej p. Stefanowi W.) 2 rb.—Kazimierzostwo Mochlińscy (zam. życz. ślubnych p. A. Zdanowskiej z p. W. Kondrackim 3 rb.—Marya Wężyk Rudzka 25 rb.—L. Szepczyńscy (zam. depeszy ślubnej p. Henrykowi Chechłowskiemu) 2 rb. — Zofia Leśkiewiczówna 3 rb. 75 kop.

Na wpisy do uzn. T-wa dobroczynności: Konradostwo Rumszewiczowie zam. wieńca na trumnę ś. p. Maryi Reschnitz) 15 rb.

Z prasy rosyjskiej.

„Kołokoł“ o kwestyi rolnej w Galicyi.

Piotrogrodzki „Kołokoł“ powstaje przeciwko demagogii pewnych nieodpowiedzialnych „działaczy miejscowych“ w Galicyi, którzy na własne ryzyko poczynili zbyt szerokie obietnice włościanom galicyjskim:

„Miejscowi włościanie—pisze „Kołokoł“—wszystkie swe nadzieje pokładali w potędze rosyjskiej; z przyjściem rosyan wszystko zmienić się miało, ziemia pańska przejść miała w ręce włościan. W pewnych wypadkach nawet życzliwe dla nas organizacye galicyjskie operowały podobnemi obietnicami—i dziś takie nadzieje żywią włościanie galicyjscy.

„W danej dziedzinie potrzeba zawczasu położyć kres podobnym błędnym przekonaniom, ażeby później nie mogły powstawać zarzuty z powodu niespełnionych obietnic. Potrzeba raz na zawsze wyrzec się sentymentalnego przyzwyczajenia, które każe uważać nowonabyte kresy za mające jakoby prawo do czegoś większego, niżli Imperyum centralne; tą właściwością grzeszyliśmy nie raz w Polsce, Finlandyi i na Kaukazie...

„W urządzeniach rolnych Galicyi powinna być zastosowana ta sama zasada, która obowiązuje i na wielkiej Rusi: wywłaszczenie przymusowe, bez względu na jego umotywowanie, nie może być zastosowane w Galicyi, gdyż inaczej potrzeba byłoby środek ten stosować i w pozostałem Cesarstwie.

„Dana kwestya dlatego jest na dobie, iż fama o ekspropryacyi własności ziemskiej polsko-żydowskiej nie przestaje kursować wśród włościaństwa galicyjskiego. Dla walki z brakiem roli należy tu zastosować ten sam system, co i w pozostałej Rosyi: operacye Banku Włościańskiego, szeroką inicyatywę w urządzeniach rolnych energicznego p. A. Kriwoszeina, pomoc kooperacyjna, kredyt ulgowy, wreszcie przesiedlenie. Innych środków zarządzenia brakowi roli u włościan zastosować nie można i mamy możność oświadczyć, opierając się na źródłach wysoce miarodajnych, że z nich nigdy nie skorzysta władza rosyjska w tym kraju“.

Tyle „Kołokoł“, pomawiany o blizkie stosunki z wydziałem rolnictwa i urządzeń rolnych.

Wysiedlenie żydów z Kurlandyi.

Pisma ryskie i piotrogrodzie donoszą, iż władze rozkazały ludności żydowskiej opuścić gubernię kurlandzką z wyjątkiem powiatów: fridrichstadzkiego i ilukijskiego. Liczba żydów wysiedlanych dosięga 25.000. Wysiedlonym kazano wyjechać do gubernii: mohylowskiej, połtawskiej, czernihowskiej, ekaterynosławskiej i taurydzkiej z wyjątkiem Krymu.

Opodatkowanie osób zwolnionych od czynnej służby wojskowej.

W N-rze 97 „Prawit. Wiest.“ z d. 2 (15) maja r. b. ogłoszona została w drodze art. 87 praw zasadniczych nowa ustawa o opodatkowaniu osób zwolnionych od służby czynnej.

Na mocy tej ustawy, obowiązującej od d. 1 stycznia 1915 r., opodatkowaniu podlegają osoby, które stawały przed komisyą poborową w 1911, 1912, 1913, 1914 latach i zostali: a) zaliczeni do pospolitego ruszenia pierwszej i drugiej kategoryi, b) zwolnieni od służby wojskowej na mocy art. 79, 79^1 i 79^8 ustawy o pow. wojsk. i uwagi I i II do art. 79 tejże ustawy (wyd. 1897 r.), zaliczeni przez komisyę poborową do rezerwy floty, c) zwolnieni od służby czynnej w szeregach wojsk przed terminem, d) obcopoddani przyjęci do poddaństwa rosyjskiego w wieku przekraczającym lat 30 i zaliczeni do pospolitego ruszenia I i II kategoryi, oraz e) osoby, które uchylały się od służby wojskowej, a po wykryciu ich miały powyżej lat 34 i zostały zwolnione zupełnie od służby czynnej, lub zaliczone do pospolitego ruszenia I i II kategoryi.

Od płacenia podatku zwolnieni są ci rezerwiści i pospolitacy, wymienieni w punktach *a* i *b*, którzy w drodze właściwej uznani zostaną za niezdolnych do pracy.

Podatek opłacany jest w ciągu lat 18.

Płacenie podatku ustaje, gdy osoba opodatkowana zostanie powołana pod broń w czasie wojny lub pokoju, gdy przed upływem owego 18-letniego terminu ukończy lat 43, zostanie uznana za niezdolną do pracy, lub też będzie pozbawioną wszystkich praw stanu. W czasie wojny od płacenia podatku wolni są wszyscy ochotnicy.

Podatek ściągany jest według norm następujących: osoby posiadające roczny dochód osobisty do tysiąca rubli płacą 6 rb. rocznie, od tysiąca do pięciu tysięcy—25 rb., od pięciu tysięcy do dziesięciu tys. — 50 rb., od dziesięciu tys. do dwudziestu — 100 rb. i od dochodu powyżej 20 tysięcy rubli 200 rb. rocznie.

Na przestrzeni stu lat...

II.

Wypadki listopadowe (1830—31 r.) sprowadziły upadek Królestwa Kongresowego. „Wobec atoli ówczesnych ruchów rewolucyjnych w Europie — pisze ks. Szczerbatow w swoim życiorysie ks. Paskiewicza — postanowiono obdarzyć Polskę oddzielnym zarządem przez nadanie specyalnego statutu organicznego, a zarazem skoncentrować w ręku Paskiewicza silną władzę dyktatorską, zająwszy kraj przez 100 tysięcy wojska rosyjskiego, a obok tego, nie znosząc autonomicznego zarządu wzmocnić i zorganizować żywioł rosyjski w Królestwie“... „uważając, że zupełne zjednoczenie Polski z Królestwem jest sprawą przyszłości“.

W marcu 1832 r. ogłoszono uroczyście w pałacu królewskim Statut Organiczny. Statut zapewniał (z wyjątkiem zdrady stanu) wolność osobistą: — według artykułu 8-go nikt nie mógł być więziony, lub oddany pod sąd, jak tylko z mocy obowiązującego prawa przy zachowaniu odpowiednich przepisów. Konfiskata majątków mogła nastąpić tylko w razie zdrady stanu. Artykuł 5 zapewniał, że wiara katolicka jako wyznawana przez większość mieszkańców Królestwa Polskiego — „będzie zawsze przedmiotem szczególnej opieki Rządu“. Skarb Królestwa miał mieć zarząd osobny. Ustanowiono granicę celną między Królestwem i Cesarstwem. Wojsko narodowe skasowano.

Namiestnikiem został ks. Paskiewicz i obok niego dwie najwyższe instytucye zarządu: Rada Administracyjna i Rada Stanu. Zatrzymano urząd ministra sekretarza Stanu, który pełnił nadal Stefan Grabowski a po nim kolejno Turkułł, Tymowski, Łęski i Platonow. Na czele czterech wydziałów zarządu (sprawy wewnętrzne) hr. Strogonow, (skarb) Fuhrman (oświecenia i wyznania) generał Rautenstrauch, (sprawiedliwość) Kossecki. W Radzie Administracyjnej i w kancelaryi namiestnikowskiej uczyniono urzędowym język rosyjski, dozwalając jedynie nieświadomym w drodze wyjątku wysławiać się w języku francuskim.

„Statut Organiczny — pisze ks. Szczerbatow — stanowił jeszcze zebranie doradcze stanów prowincyonalnych... które z czasem przybrałyby charakter sejmu prawodawczego, lecz w artykule 54 powiedziane było „że skład i porządek działań tych zebrań będzie przez osobne przepisy oznaczony“—a te nie nastąpiły. Zresztą i cały Statut tylko w pewnej części był wykonany a w innych podlegał ustawicznym modyfikacyom.

W maju 1832 r. założono cytadelę warszawskę. W tymże roku dyecezyę prawosławną warszawską z najprzewielebniejszym Antoniuszem, podniesionym w r. 1840 do godności arcybiskupiej... W r. 1833 ustawa o gimnazyach z obowiązującym wykładem języka rosyjskiego na równi z polskim.

W październiku 1835 r. cesarz Mikołaj I zjechał do Warszawy; do deputacyi obywatelskiej w Łazienkach wyrzeczone zostały słowa napomnienia.

W lipcu 1836 r. utworzono Heroldyę przy Radzie Stanu. W tymże roku wydano nowe prawo o małżeństwie, urządzające między innemi małżeństwa mieszane.

W 1837 r. przemianowano województwa na gubernie, jednocześnie język rosyjski wprowadzono zamiast francuskiego do sekretaryatu stanu. W lipcu poświęcono prawosławny sobór św. Trójcy przy ulicy Miodowej.

W grudniu 1839 r.—warszawski Okręg Naukowy. W miejsce zwiniętego uniwersytetu Aleksandryjskiego zaprowadzono w maju 1840 r. klasy dodatkowe przy gimnazyum gubernialnem warszawskiem oraz kursa prawne dla wychowańców z Królestwa w Petersburgu i w Moskwie.

W czerwcu 1846 r. ogłoszono przepisy agrarne ograniczające zasadniczo właścicieli miast prywatnych i wsi w dowolnem zarządzaniu ziemią, posiadaną przez włościan: zakazano samowolne rugowanie włościan oraz uszczuplanie ich gruntów i przyłączenie pustek powłościańskich do gruntów dworskich, administracyi pod przewodem ruchliwego prezesa Komisyi spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia p. Storożenki polecono szczególniejszy nadzór w tej sferze.

W r. 1847 wprowadzono nowy kodeks kar głównych, niemal dosłowny przekład rosyjskiego, stwierdziwszy w motywach konieczność „ażeby nowe ustawy Królestwa były o ile możności zbliżone do przepisów dla Cesarstwa wydanych.

W sierpniu 1847 r.—konkordat ze Stolicą Apostolską tylko częściowo uskutecznniony, już nie prymasem, lecz arcypiskupem warszawskim (po sufraganie Chmielewskim, który rządził do 1844 r.) zostaje Fijałkowski (do 1854 r.).

W czerwcu 1849 r. ustanowieni gubernialni marszałkowie szlachty.

W październiku 1850 r. zniesioną została pograniczna linia celna między Królestwem a Cesarstwem.

W marcu 1851 r. po przeistoczeniu krajowej dyrekcyi poczt na XIII okręg pocztowy, wprowadzano na poczcie język rosyjski.

W marcu 1855 r. po zgonie cesarza Mikołaja I wstępuje na tron cesarz Aleksander II i w maju 1856 r. zjeżdża do Warszawy, gdzie w dwukrotnych przemówieniach do marszałków oraz zgromadzonej szlachty w Łazienkach zapowiedział „zapomnienie przeszłości“ i ostrzegł—przed „marzeniami“.

W lutym tegoż roku po śmierci ks. Paskiewicza do przyjazdu nowego namiestnika ks. Gorczakowa zarząd krajem powierzono członkowi rady administracyjnej generał adjutantowi hr. Wincentemu Krasińskiemu.

W czerwcu 1857 r. otwarto w Warszawie akademię medyko chirurgiczną; w listopadzie założono Towarzystwo Rolnicze, które wkrótce zogniskowało na wielką skalę (4000 członków) opinię publiczną ziemian.

W 1861 r. z inicyatywy margrabiego Aleks. Wielopolskiego zostały podjęte próby przekształceń zasadniczych autonomicznych w myśl pierwotnych założeń Statutu Organicznego z r. 1832. Na mocy ukazów z marca 1861 została przywrócona Rada Stanu, ustanowiono obieralne rady gubernialne i powiatowe oraz wybieralne rady miejskie z warszawską na czele. Sprawy wyznań i oświecenia, na czele których stanął Wielopolski, oddzielono od Komisyi spraw wewnętrznych i zamknięto jednocześnie Okręg naukowy warszawski. Zarazem wszakże w kwietniu t. r. zamknięto Towarzystwo Rolnicze.

W listopadzie (1861) Wielopolski składa prezydenturę w komisyi sprawiedliwości oraz wyznań i oświecenia (zastępują go Dembowski i Hube) i wyjeżdża do Petersburga, gdzie kilkomiesięczny jego pobyt staje się punktem wyjścia nowej i ostatecznej próby przekształcenia organizacyi kraju, już raczej w duchu ustaw 1815 r.

W styczniu 1862 r. z polecenia Wielopolskiego prekonizowany i konsekrowany zostaje na arcybiskupa warszawskiego ks. Feliński. W maju 1862 r. ogłasza się nowa ustawa o wychowaniu publicznem: — szkoły początkowe, powiatowe (realne), gimnazya, Instytut Maryjski, przeniesiony z Puław do Warszawy, wreszcie Szkoła Główna z czterema wydziałami: lekarskim, prawnym, matematyczno-fizycznym i filologiczno historycznym; na rektora powołany Mianowski. W czerwcu t. r. ogłoszono równouprawnienie żydów:—nieograniczone prawo zamieszkiwania w Królestwie, nabywanie dóbr nieruchomych, wiarogodnego świadczenia sądowego; zakazano sporządzania dokumentów umownych w języku hebrajskim, żargonie i wogóle alfabetem hebrajskim.

Jednocześnie wydane zostało prawo o oczynszowaniu obowiązkowem włościan...

W tym samym miesiącu, t. j. w czerwcu 1862 r. wydany został ukaz regulujący kwestyę naczelnej władzy krajowej. Po przekształceniu pełnomocnictw namiestnika przydano mu — dowódcę wojsk konsystujących w Królestwie oraz Naczelnika rządu cywilnego (zwierzchnika komisyi rządowych i przewodniczącego zastępczo w Radzie Administracyjnej). Namiestnikiem został mianowany W. Ks. Konstanty Mikołajewicz, dowódcą wojsk Ramsay, naczelnikiem rządu cywilnego — Wielopolski. Na czele komisyi spraw wewnętrznych stanął Łuszczewski, wyznań i oświaty—Krzywicki.

Przyszedł rok 1863 ci...

Ani przyczyn zaczątku, ani okoliczności ruchowi sprzyjających poruszać nie zamierzamy... Jak ponad rokiem 1830, również i tu przechodzimy do wyszczególnienia dat i następczości aktów prawodawczych.

W marcu Ramsay'a zamienia hr. Berg. w lipcu Wielopolski wyjeżdża za granicę, a przewodnictwo w Radzie administracyjnej otrzymuje hr. Berg. We wrześniu Wielki Książę opuszcza Warszawę, a gen. Berg mianowany zostaje namiestnikiem, przy jego boku staje jako generał-policmajster Królestwa generał Trepow, zaś hr. Milutin powołany jest do Petersburga w celu obmyślenia środków najdoskonalszego zjednoczenia Królestwa z państwowością rosyjską.

Środki powyższe obmyśla komitet do spraw Królestwa w Petersburgu i już w początkach marca 1864 r. po krótkim objeździe Królestwa przez Milutina, ks. Czerkaskiego, senatora Arcimowicza i pisarza Samarina została rozwiązana sprawa najważniejsza — w ł o ś c i a ń s k a. Pracował tu warszawski komitet urządzający pod faktycznem kierownictwem hr. Milutina.

Informacye.

— W tych dniach Bank handlowy w Warszawie otwiera we Lwowie agencyę dla operacyi swych w Galicyi. Jeżeli warunki okażą się sprzyjające Bank ten otworzy wkrótce we Lwowie filię. Sprawa otwarcia filii lwowskiej rozważana będzie na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów Banku handlowego w Warszawie.

— „Utro Rossii“ dowiaduje się, iż dotychczasowy wice-prezes rady zjazdów przedstawicieli handlu i przemysłu, b. poseł do dumy p. W. Żukowski obejmie niebawem stanowisko dyrektora-kierownika Banku Handlowego w Warszawie.

— Uczestnicy ostatniej „biesiady słowiańskiej“ w Piotrogrodzie, pod przewodnictwem pp. S. Mansyrewa, A. Basmakowa i D. Werguna uchwali rezolucyę, domagającą się postawienia na porządku dziennym sprawy wywłaszczenia niemców ziemian nadbałtyckich i częściowej konfiskaty ich majątków oraz niezwłocznego zbadania działalności niemców nadbałtyckich w miejscowościach które uległy najściu nieprzyjaciół.

Z Rygi do Mitawy.

Korespondent „Kuryera Litewskiego“ tak opisuje swoją wycieczkę z Rygi do Mitawy, którą odbył d. 25 kwietnia b. r.:

By sprawdzić, ile podstawy w tych wszystkich alarmach, udałem się w ubiegłą sobotę 25 kwietnia (8 maja) do stolicy dawnych polskich lenników, z pod której murów ongi w 1656 r. Stefan Czarniecki odparł Karola Gustawa. „Grata Mitawa offert suo liberatori Czarniecki“; był napis, jakim z powodu tego szczęsnego zdarzenia przyozdobiono wspaniały puhar złoty, Czarnieckiemu przez wdzięcznych mieszkańców Mitawy ofiarowany.

Ponieważ ruch pasażerski na kolei wstrzymany, więc powiózł nas z Rygi miniaturowy parostatek „Hartman“, jakby na pognębienie naszego nastroju imieniem tego słynnego pesymisty i wroga polaków — nazwany.

W posępny i chłodny dzień kwietniowy, jak gdyby wysiłek nie chcącej nas opuścić zimy, znika przed nami powoli, z sylwetkami wysmukłych wieżyc, panorama Rygi. Przesuwają się przed nami miejscowości nadbrzeżne, jako to: Bolden, gdzie bogaty fabrykant Hartwig przystań na Sziwinie dla swych jachtów założył; Bulen — olbrzymi bór sosnowy, należący do Rygi; Rilderingshof — letnisko, gdzie zwykle o tej porze już życie się zaczyna, a gdzie teraz dla chłodnej aury i zmienionych warunków brak amatorow na letnie schroniska i pod Edynburgiem, ale nie szkockim, porzucamy zatokę ryską i wpływamy na przezroczyste fale Lentawy, inaczej semigalskiej Aa, o niesłychanie kiętem, miejscami 12 sążni głębokości sięgającem łożysku, której wody użyźniają okolicę zupełnie płaską, żadnemi nieurozmaiconą wyniosłościami. I gdyby nie Majorenhof ze stojącym tuż nad rzeką pałacem barona Firksta, gdyby nie nadbrzeżne wille Dubbelnu, Watlerhofu etc., nie byłoby na czem oka zatrzymać. Łąki wszędzie pokryte zielenią, lecz drzewa czekają skwapliwie ciepła i słońca i jeszcze gołe, zczerniałe konary ku niebieskim wyciągają stropom.

Znaczne ożywienie w monotonny kraj obraz wnoszą rozrzucone tuż nad Lentawą kominy licznych cegielni, z przeznaczonemi do transportu cegieł barkami. Naliczyliśmy 33 piece, w których ognia i dymu ani śladu. Własność to przeważnie milionera Nestorowa. Zwykle kipi tu życie. Moc robotników przy ładowaniu się uwija. Dziś cisza i pustka zalega. W ruchu budowlanym stagnacya zupełna. Cegły, które dawniej do 24 rb. za tysiąc dochodziły, teraz po 9 do 12 rb. nie znajdują nabywców — żalił się przed nami przygodny towarzysz podróży, posiadacz kantoru budowlanego w Rydze.

Przy blasku zachodzącego słońca, które na chwilę ozłociło ołowiany horyzont, mijamy Paulski Naden baronów Rechów, jednego z najdawniejszych rodów Westfalii, i prawie już o zmroku lądujemy w Mitawie.

Dzięki posiadanym legitymacyom, tudzież wyrozumiałemu i sprawiedliwemu traktowaniu całej sprawy przez władzę, po przeszło dwugodzinnej eksplikacyi, uzyskujemy możność wyszukania noclegu w hotelu. Panuje tam przepełnienie i zaledwo za 3 rb. na dobę dostajemy numer na 3 piętrze. W Mitawie normalnie, skala cen dostępna. Ostatnie jednak wypadki w związku z komunikacyą przyjezdnych wywołały na każdem polu drożyznę.

Dowiadujemy się następnie, iż zakaz cyrkulacyi ulicznej po 9 wieczór i zakaz oświetlania okien został zniesiony jeszcze 24 kwietnia (7 maja), bowiem Mitawa poza sferą jakiegokolwiek niebezpieczeństwa się znajduje. Rano, w niedzielę, 26 kwietnia (9 maja) kroki nasze przedewszystkiem kierujemy ku kościołowi, od którego jedna z głównych ulic nazywa się Katolicką.

Jak nas informowano, liczy parafia mitawska koło 5 000 wiernych. A w tej cyfrze, po łotyszach, polacy drugie miejsce zajmują. Nabożeństwa po kolei odbywają się w obydwóch językach. Żadnych nieporozumień, waśni narodowościowych, to nie sprowadza. Ks. proboszcz, litwin z pochodzenia, nawą pasterską z wielkim taktem kieruje, i dba nadewszystko o religijne i moralne wychowanie powierzonych owieczek.

Inteligencya polska, śpiesząc na pomoc zrujnowanym rodakom, zorganizowała filię Tow. piotrogrodzkiego, w skład której wchodzą: p. Wigurzyna, jako prezes, panie Pławska, Siemaszkówna oraz panowie. Bernowski, Jacynicz, Jankowski, jako skarbnik, ks. Kretowicz, jako sekretarz, ks. Jaszenas, Sikorski i Wigura.

W listopadzie urządzono kwestę, która dała około 4.000 rb. gotówką i rzeczy blizko za 8.000 rb. Nadto z inicyatywy p. Szetniowej-Pożarskiej odbył się koncert patryotyczny, który przyniósł około 300 rb. czystego dochodu.

Istnieje jeszcze tutaj kółko dramatyczno artystyczne, które z przedstawieniami teatralnemi czasem nawet do Rygi zagląda.

Mieszkańcy, po krótkotrwałym popłochu, powrócili do zajęć. Najkrytyczniejszym zaś dla nich momentem był poniedziałek 20 kwietnia (3 maja), kiedy granaty szybowały nad miastem. To artylerya rosyjska raziła pociskami projekcyinemi niemców, których wykryto nad rzeczką Szwedą o kilka wiorst za Mitawą. Niemcy zostali rozbici na głowę i cofnęli się w nieładzie, zostawiając taką masę zabitych, że, jak się jeden z mieszkańców wyraził, trupy „rzeczkę osuszyły“, nasiąknąwszy z niej wodą. Obecnie, jakośmy to już wyżej zaznaczyli, żadnej absolutnie przyczyny do niepokoju niema i widzieliśmy dziesiątki wozów łotewskich z powrotem ciągnących do chwilowo opuszczonych zagród. Dziś bardzo wielu przyjechało parostatkami z Rygi, a ci, których niemcy chwycili znienacka i którym dopiero później udało się wymknąć, opowiadają o niesłychanem łupiestwie, którego pastwą padał inwentarz, zboże i wszelki dobytek. Niektórym niemcy wydawali na świstkach pokwitowania „Deutschland über alles, Russland zahlt für alles“. (Niemcy nadewszystko, Rosya płaci wszystko).

Statki, które przywiozły łotyszów, zabrały do Rygi tłumy żydów. Tłok więc i harmider od samego rana jeszcze na parę godzin przed nadejściem parostatku, panował na przystani. Całe wybrzeże czerniało tą rzeszą brodatą. Lamenty naokoło. Gdy wreszcie statek nadszedł, żydzi nie dawali wysiąść przybyłym łotyszom. Przeskakiwali przez baryerę. Dopiero policya zaprowadziła względny porządek.

Z życia prowincyi.

(Kores. włas. „Dzien. Kij.“).

Humań (*w maju*).

Oddział tutejszy polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny ujawnia, jak zawsze, żywą działalność: 10-go maja na rzecz oddziału ma się odbyć w sali klubu miejskiego koncert znakomitego skrzypka p. Pawła Kochańskiego i znakomitego kompozytora polskiego p. Karola Szymanowskiego oraz pp. Józefa Jaroszyńskiego i Augusta Iwańskiego.

Tegoż i następnego dnia Komitet oddziału w lokalu gimnazyum żeńskiego urządza kiermasz, a wieczorem, 11-go maja, wielki spacer w uroczej Zofijówce. Dla spodziewanych licznie gości, Komitet przygotował wiele atrakcyi i cały park będzie rzęsiście iluminowany, wodospady i fontanny sztucznie oświetlone; przy dźwiękach muzyki dwóch orkiestr goście będą mogli używać przejażdżek na łodziach po pięknych jeziorach dawnej siedziby Potockich.

W celu usunięcia trudności w wyszukaniu odpowiednich mieszkań, Komitet zarezerwował pewną ilość pokoi prywatnych na wypadek, gdyby osoby przybyłe nie mogły znaleźć miejsca w hotelach.

Osoba przez Komitet upoważniona będzie udzielała gościom na dworcu kolejowym, a potem w cukierni „François“ wskazówek przy poszukwaniu mieszkań w hotelach i domach prywatnych.

W lokalu kiermaszowym, w urządzonej ad hoc sali restauracyjnej, będą wydawane przybyłym śniadania po 1 rb. i obiady po 1 rb. 50 kop.

Zjazd zapowiada się liczny. Sądzimy, że z koncertu, kiermaszu i zabawy wpłynie poważny zasiłek do kasy Oddziału T-wa, celem którego jest pomoc dotkniętym klęską wojny braciom.

(h.)

Ostropol, (*na Wołyniu*).

Minął kwiecień. Stan ozimin w naszej okolicy zarysował się już wyraźnie. O życie, można już prawie na pewno rokować a rokowanie to wypadnie niekorzystnie. Pszenica jest w fatalnych warunkach, wobec fizycznego stanu powierzchni gleby, który, przy chłodach i posusze, poprawić się nie daje. Na dobry urodzaj oziminy liczyć już nie można a i o średnim urodzaju wątpić trzeba.

Zasiew jarych zbóż również spóźniony; chłody i posucha wstrzymały wegetacyę, a mrozy uszkodziły młode wschody. Plantacye buraczane są też w bardzo niepomyślnych warunkach, wobec braku wilgoci i ciepła.

Jesteśmy zdaje się w przededniu nieurodzaju, a ceny zboża rosną niepomiernie: pszenica doszła do 2 rb. za pud., żyto — 1 rb. 20 kop., owies — 1 rb. 15 kop.

(o.)

Równa, (*na Podolu*).

Smutno na polach. Oziminy nizkie, zaostrzone i pożółkłe; nie dał się im rozwinąć zimny, wietrzny kwiecień, który powstrzymał wzrost roślinności a z ziemi resztę wiosennej wilgoci wywiał. Przysłowiowy ciepły kwiecień zawiódł; jeśli zawiedzie jeszcze mokry maj, to nie będzie żyta „gdyby gaj“. Prócz żyta, które jest rzadkie, nizkie i zwiędłe i bynajmniej gaju nie przypomina, wszystko inne mogłoby się jeszcze poprawić, gdyby ciepłe deszcze majowe skropiły ziemię. Jeśli maj będzie do końca suchy, jak się rozpoczął, to urodzaju spodziewać się nie można; raczej nieurodzaju.

Suche i zimne wiatry zatrzymały także rozwój jarych posiewów. Na ogół — perspektywy niewesołe na zbiory tegoroczne.

(m.)

Na pomoc ludności polskiej, która ucierpiała wskutek wojny:

Do uznania Komitetu Warszawskiego:

Pp. Ch. Suchowierchow 3 rb. — Wacławowa Skibniewska (na wpisy) 5 rb. — Urzędnicy cukrowni „Denhofówka Dąbrowiecka“ (proc. od pensyi za kwiecień) 23 rb. 43 kop.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 31 rb. 43 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką — 93,185 rb. 73 kop. i papierami procentowymi 50,000 rb. — Ogółem: 143,185 rb. 73 kop.

Do uznania Komitetu Kijowskiego:

Pp. Wanda Grocholska (zam. wieńca na grób ś. p. Zygmunta Mniszka) (na Galicyę) 10 rb.—S. P. (na Galicyę) 1 rb.—Dr. Michał Pietkiewicz (za kwiecień i maj) 10 rb.—Marjanek i Zosia Rakowscy (w dniu imienin tatusia) 3 rb.—Marya Rakowska 3 rb.—A. Górnicka 1 rb.—Zofia Lisowska 2 rb.—T. B. 20 kop. (dla dzieci z Królestwa).—M. Czarnecki (na Królestwo) 1 rb. 50 kop.—Pracownicy apteki Tarkowskiego (dla biednych z Królestwa) 5 rb. 50 kop.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 37 rb. 20 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką 38,687 rub. 14 kop.

Z życia młodzieży szkolnej.

(Vide „Dz. Kij.“ Nr. 120).

Podajemy w dalszym ciągu nazwiska polek i polaków, którzy ukończyli w b. r. szkolnym średnie zakłady naukowe w Kijowie:

1 gimnazyum: Jerzy Levitoux i Halina Newlińska (externistka).

Gimnazyum Naumenki: Henryk Bolewski, Tadeusz Kobylański, Władysław Kunicki (medal srebrny), Tadeusz Morgulec (medal srebrny), Aleksander Przesmycki, Waleryan Starczewski (medal srebrny), Stefan Czarnocki, Bolesław Szabłowski i Mieczysław Zapolski.

Szkołę handlową stow. nauczycieli: Edward Woronowicz, Stanisław Gurtych i Konstanty Teodorowicz.

Gimnazyum żeńskie p. Żekulinej (z prawami szk. męsk.): Rafalina Arciszewska.

Gimnazyum Trifonowej (VII klasę): Ewelina Karpowicz (medal złoty), Wanda Ejsymont, Aniela Zielenaj, Anna Kozłowska i i Marya Jachimowska; (VII klasę): Stanisława Bajkowska i Helena Cielecka (obie z medalem).

Gimnazyum żeńskie gr. Rodziców: Jadwiga Janiszewska i Janina Lewandowska.

Gimnazyum p. Krueger: Natalia Wojciechowska i Stanisława Zadrużna (medal złoty).

Gimnazyum Ignatjewowej: Kamilla Gilewicz, Wanda Nowińska (medale złote) i Feliksa Wieczwińska.

Gimnazyum p. Konopackiej: Józefa Kosmowska.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) Piusa V. P. W., Anioła M.
Jutro 6 (19) Jana Apost. i Ew. w ol.

Wschód słońca o godz. 4 m. 11
Zachód słońca o godz. 7 m. 41
Długość dnia godz. 15 m. 30.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

D. 18 maja n. st.

Roku 1792. Rosya występuje przeciwko sejmowi czteroletniemu.

Życie polskie.

— **Z T-wa Rz.-K. Szpitala im. S. Syroczyńskiego.** Dn. 7-go Maja o godz. 8 wiecz. w „Ogniwie“ odbędzie się walne zebranie członków T-wa Rz.-Kat. szpitala im. S. Syroczyńskiego. Byłoby bardzo pożądane, aby osoby, współczujące z zadaniami tej szlachetnej instytucyi, jaknajliczniej zechciały w dniu tym przybyć na zebranie.

— **Z Wydziału Letnisk.** Szczegóły zabawy pod nazwą „Podwieczorek wiosenny“ będą dla naszych milusińskich bardzo ponętne. Po uroczystym pochodzie, przy dźwiękach muzyki, nastąpi wybór (przez losowanie) pary królewskiej (migdałowej), która w miarę udatnych popisów na turniejach będzie rozdawać odpowiednie nagrody i urzędy, poczem odbędzie się korowód z kwiatami i chorągiewkami do estrady, na której znany clown cyrku Br. Jefimowych p. Peplino, zademonstruje swoje wytresowane pieski. Dalsze szczegóły podamy w Nr. czwartkowym, tu jeszcze dodamy, że kto przyjdzie, połączy przyjemne z pożytecznem za b. małą opłatą bo starsi płacą 50 k. a dzieci i młodzież w uniformach k. 25.

Dokoła wojny.

— **Zbiegowie z Galicyi.** Wczoraj w nocy przybyła do Kijowa ogromna partya włościan galicyjskich z okolic Tarnowa, Stanisławowa i innych miejscowości, zajętych obecnie przez wojska austryacko-niemieckie. Zbiegowie umieszczeni zostali w salach Domu kontraktowego. Dzisiaj spodziewana jest druga partya zbiegów z Galicyi w ilości około 3 tys. ludzi którzy ulokowani będą w budynkach nowych składów komory celnej.

Zbiegami opiekuje się komisya, utworzona wczoraj na specyalnem zebraniu pod przewodnictwem głównego naczelnika kij. okręgu wojennego. Komisya postanowiła rozpocząć zbieranie ofiar w pieniądzach i naturze na rzecz zbiegów galicyjskich.

— **Jeńcy.** Wczoraj przybyły dwie partye jeńców austryackich z Bukowiny w liczbie 318 i 981 szeregowców i 6 oficerów.

Wiadomości miejskie.

— **Walka z drożyzną.** Kijowski zarząd miejski został powiadomiony, iż główny naczelnik kijowskiego okręgu wojennego uznał za konieczne, aby na wszystkich posiedzeniach zarządu miejskiego, poświęconych rozpatrzeniu taksy na artykuły pierwszej potrzeby obowiązkowo był obecny przedstawiciel władz wojskowych w celu baczenia nad ustanowieniem cen odpowiednio do rzeczywistych warunków rynku.

— Komisya międzywydziałowa dla uregulowania cen na artykuły pierwszej potrzeby postanowiła wyłonić specyalną podkomisyę, która będzie miała za zadanie stałe sprawdzanie i baczenie nad tem, w jaki sposób wykonywane są rozporządzenia i postanowienia komisyi. Do składu komisyi zaproszono jednego przedstawiciela zarządu miejskiego.

— **Drzewo dla Kijowa.** Komisya międzywydziałowa dla uregulowania cen na produkty pierwszej potrzeby, postanowiła prosić zarząd miejski o zakupienie bezpośrednio u właścicieli lasów lub przez licytacyę w 2 tygodniowym terminie 250 tys. sążni drzewa dla ludności na zimę 1915—16 roku.

Jednocześnie rzeczona komisya zwróciła się do głównego naczelnika kijowskiego okręgu wojennego z prośbą o udzielenie zarządowi miejskiemu prawa rekwizycyi drzewa spławianego Dnieprem przez Kijów, z tem, aby spław drzewa poza Kijów w dół rzeki dopuszczany był tylko na mocy specyalnego zezwolenia prezesa komisyi międzywydziałowej.

Projekt zakupienia wyżej wymienionej ilości drzewa dla ludności złożony został do rozpatrzenia nadzwyczajnemu zgromadzeniu rady miejskiej.

— **Zaopatrzenie miast w artykuły pierwszej potrzeby.** Gubernator kijowski otrzymał telegraficzne rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie zaopatrywania miast w gubernii kijowskiej w artykuły pierwszej potrzeby.

Zaopatrywanie miast zgodnie z telegramem ma być zorganizowane na następujących zasadach.

Ładunki dzielą się na takie, bez których ludność z trudnością może się obyć i których brak wywołać może głód, oraz takie, bez których mieszkańcy mogą się obejść, chociażby z pewnemi ofiarami. Do pierwszej kategoryi ładunków zaliczono: ziarno, mąkę, kaszę, mięso, masło, sól, cukier, herbatę, ryby i naftę, przytem w ilościach, ściśle odpowiadających rzeczywistym potrzebom ludności; do drugiej kategoryi należą pozostałe artykuły żywnościowe, z których zazwyczaj korzystają zamożniejsze klasy ludności. Artykuły pierwszej potrzeby będą dowożone do miast poza zwykłą koleją.

Określenie ilości wagonów i terminów dostawy produktów dla każdego miasta pozostawia się gubernatorowi. Pozostałe ładunki przewożone będą zwykłym trybem (w miarę możności).

W celu określenia ilości niezbędnej produktów pierwszej potrzeby gubernatorzy mają utworzyć specyalne komitety gubernialne z przedstawicieli zarządów miejskich i ziemskich, instytucyi przemysłowych i rzeczoznawców. Dla większych miast można utworzyć komitety powiatowe.

Wszystkie ładunki, dowożone do miast na żądanie gubernatorów wysyłane będą tylko na imię zarządów miejskich.

— **Zakaz jazdy rowerami.** Gubernator zatwierdził uchwałę kijowskiej rady miejskiej, na mocy której rada zakazała jazdy rowerami po górnej alei góry-Włodzimierza, w ogrodzie Cesarskim i parku Pałacowym.

— **Gazownia kijowska.** Zarząd gazowni kijowskiej zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o zaopatrzenie gazowni w węgiel. Zarząd fabryki zwraca uwagę, iż zaopatruje ona w gaz laboratorya uniwersytetu, politechniki i wyższych żeńskich kursów, instytucye rządowe i miejskie, szpitale dla rannych, instytut bakteryologiczny, gdzie wyrabiana jest surowica przeciwtężcowa i wogóle szereg instytucyi, których działalność ściśle związana jest z potrzebami wojennemi.

— **Kolonie letnie.** Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisyi szkolnej postanowiono wysłać w roku bieżącym na kolonie letnie we wsi Malutinka zamiast 2 zmian po 150 dzieci, jak to było za lat poprzednich—3 zmiany po 200 dzieci. Dla dzieci, które pozostaną w mieście, urządzane będą gry i zabawy na świeżem powietrzu — w ogrodzie Cesarskim, na wyspie Truchanowej, w skwerze koło 9-go gimnazyum, na placu po wystawowym oraz na ul. Jurkowieckiej.

— **Sprzedaż drzewa.** Onegdaj odbyło się w biurze portowem narada komisyi zarządzającej portem i wybrzeżem Dniepru z udziałem przedstawicieli handlarzy drzewem. Postanowiono między innemi, aby jednej osobie w ciągu sezonu opałowego nie sprzedawać więcej, niż 5 sążni drzewa. Dla fabryk, szpitali i innych instytucyi postanowiono nie wprowadzać żadnych ograniczeń. Postanowiono jednak zobowiązać hurtowników, aby składali zarządowi miejskiemu szczegółowe sprawozdania z wymienieniem ilości drzewa, sprzedanego instytucyom, przedsiębiorstwom i poszczególnym osobom.

Wreszcie w myśl żądań handlarzy drzewem, narada wypowiedziała się za podwyższeniem ceny na drzewo o 5 rb. na sążniu, oraz za zróżniczkowaniem opłaty za dostawę drzewa zależnie od odległości pomiędzy wybrzeżem Dniepru i miejscem dostawy.

Uchwały narady złożone będą do rozpatrzenia radzie miejskiej.

Wypadki.

— **Zamach samobójczy.** Zamieszkująca w d. Nr. 103 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej, kursistka W. B. w celu samobójczym, zażyła amoniaku. W karetce „Pogotowia“ desperatkę odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Z teatru i sztuki.

Występy pp. Bielskiej i Rapackiego.

W czwartek i piątek w tyg. bież. w Teatrze Miejskim odbędą się dwa występy niezrównanych artystów operetki Warszawskiej p. Józefiny Bielskiej i Wincentego Rapackiego. Wielce urozmaicony program, składający się z operetek, aryi solowych, kupletów i parodyi w świetnem wykonaniu znakomitych artystów, niezawodnie tłumy publiczności ściągnie do Teatru miejskiego.

Bilety sprzedaje kasa Teatru, w pierwszym dniu oblegana przez publiczność.

OFIARY.

W Administracyi „Dz. Kij.“ złożyli:

Na letniska dla przeprac. kobiet przy Kole Kobiet: pp. Czarnecka 3 rb.—Gracyan i Henryka Korbuttowie 10 rb.

Na biedne dzieci z Królestwa: pp. Marya Trzeciak, Natalia i Włodzimierz Gintowtowie (zam. wieńca na grób ś. p. Maryi Reschnitz) 15 rb.

Na Tow. Dobr.: pp. generałowa Leonia Iwanicka (zam. Kiermaszu) 15 rb.—Sabina Dynowska (zam. Kiermaszu) 2 rb.—Marya i Kalikst Bądarzewscy (zam. Kiermaszu) 10 rb.—Gracyan i Henryka Korbuttowie (zam. Kiermaszu) 10 rb.

Na Żłobek sierocy S. J. pp. Marya Moraczyńska (za sprzedaż modlit.) 4 rb.—August Iwański 25 rb.—Jan Niemcewicz 50 rb. (na ręce p. Potockiej).

Na ubogich do uznania Administracyi: pp. Julia Niedzielska (zam. wieńca na trumnę ś. p. Maryi Reschnitz) 10 rb.

Przepisy obowiązujące.

Główny naczelnik kijowskiego okręgu wojennego, gen.-adjutant Trockij wydał dla mieszkańców miast, osad, miasteczek i innych miejscowości w obrębie kijowskiego okręgu wojennego, ogłoszonych na stopie wojennej, poniższe przepisy obowiązujące:

1) Właściciele i gospodarze domów, dzierżawcy, zarządzający domami lub sadybami i inne osoby, pod których zarządem pozostają domy lub sadyby, obowiązani są w ciągu siedmiu dni od czasu ogłoszenia niniejszych przepisów obowiązujących dostarczyć policmajstrom lub sprawnikom powiatowym w miastach i komisarzom stanowym lub rewirowym w pozostałych zaludnionych punktach listy osób, trudniących się hodowlą gołębi lub utrzymaniem poszczególnych egzemplarzy takowych ze wskazaniem w liście liczby i gatunku posiadanych gołębi.

2) Też same osoby obowiązane są wyżej wskazanym trybem dostarczać w ciągu 4 dni wiadomości o wszelkiej zmianie w liczbie lub gatunku posiadanych gołębi.

Winni przekroczeń przeciwko niniejszym przepisom obowiązującym skazywani będą w drodze administracyjnej na osadzenie w więzieniu lub twierdzy do trzech miesięcy lub na kary pieniężne do trzech tysięcy rubli.

Wymienione kary uskuteczniane są przez policyę nie później jak po upływie trzech dni od dnia zawiadomienia oskarżonego o istocie zastosowanej doń kary.

Postanowienie to nabiera mocy obowiązującej niezwłocznie po jego ogłoszeniu.

OGŁOSZENIE

o powołaniu do pełnienia służby wojskowej.

Kijowska komisya miejska poborowa wobec Ukazu Najwyższego z d. 16 go marca r. b. o przedterminowem powołaniu w roku niniejszym osób, podlegających pełnieniu służby wojskowej w r. 1916 — ogłasza, że czynności w zakresie poboru do służby w wojsku rekrutów w m. Kijowie rozpoczną się w następujące dni od g. 9-ej rano:

Od 15 go do 30 go maja 1915 roku.

Do poboru stawić się powinni:

1) Zapisane na listy poborowe osoby, których wiek według właściwych dokumentów nie mógł być określony.

2) osoby, które na mocy art. 48^3 Ust. o służbie wojsk. (stan rodzinny) otrzymały prolongatę w czasie poboru r. 1914.

3) Wszyscy, którzy w d. 1-ym stycznia r. b. ukończyli 19 rok życia z wyjątkiem:

a) osób, wymienionych w art. 79 ust. o służ. wojsk., należących do stanu duchownego;

b) osób, które otrzymały prolongatę na mocy art. 61 ust. o służ. wojsk. (wskutek pobierania nauk);

c) pełniących na mocy umów służbę na parostatkach floty handlowej;

d) korzystających z ulgi 1-go stopnia z powodu stanu rodzinnego, z wyjątkiem osób wyznania mojżeszowego;

W listopadzie 1864 r. zarząd wyznań przyłączono do komisyi spraw wewnętrznych i duchownych pod dyrekcyą ks. Czerkaskiego, a potem Braunschweiga i rozpoczęła się stopniowa kasata klasztorów. Zaraz zaś w roku następnym ustawa o duchowieństwie świeckiem zaprowadziwszy oprócz arcybiskupstwa warszawskiego siedem, a po skasowaniu w r. 1867 podlaskiego, sześć biskupstw dyecezyalnych, ustaliła wzamian zakończonej sekularyzacyi dóbr poduchownych stały etat rządowy około 800 tysięcy rb. Dodać należy, iż utworzony w r. 1867 zarząd wyznań obcych w Królestwie Polskiem (t. j. katolickiego, ewangelickiego i mojżeszowego) w r. 1871 wcielony został do departamentu wyznań obcych przy ministeryum spraw wewnętrznych w Petersburgu.

W maju 1866 r. sekretaryat stanu Królestwa Polskiego, istniejący w ostatnich czasach prawie nominalnie (ostatnim ministrem był Łęski) został w osobie Platonowa zwinięty i zastąpiony przez własną J. C. Mości kancelaryę, którą początkowo zarządzał Milutin, a po nim t. r. Naboków.

W grudniu 1866 roku wydaną zostaje ustawa o zarządzie gubernialnym z nowym podziałem kraju na dziesięć, zamiast poprzednich pięciu gubernii i 84 powiatów. W ciągu 1869 do 1870 r. komitet urządzający zamienił 366 miast i miasteczek na osady i wsie, zachowawszy dla 114 większych jednostek nazwę i charakter miast.

W marcu 1867 r. zwinięto Radę Stanu, w czerwcu Radę Administracyjną. Ukaz odpowiedni stwierdzał potrzebę zwinięcia wszelkich władz centralnych krajowych i przeniesienia ich do właściwych organów centralnych w Petersburgu.

W rozwinięciu powyższej zasady już w maju 1867 r. skasowano Komisyę oświecenia, a przywrócono Okręg naukowy warszawski. W czerwcu 1869 r. Szkołę Główną przekształcono na uniwersytet warszawski z Piotrem Ławrowskim, jako pierwszym rektorem. W lipcu 1872 r. rozciągnięto na Królestwo Polskie ustawę gimnazyalną Cesarstwa.

W 1868 r. zwinięto Komisyę spraw wewnętrznych, w lipcu 1869 r. Komisyę skarbu. Wreszcie w lipcu 1876 r. znika Komisya sprawiedliwości, a zarazem zniesiony zostaje IX i X Departament warszawskiego senatu, a Królestwo Polskie, przekształcone na okręg sądowy, otrzymuje izbę sądową z p. Gerardem, jako pierwszym jej starszym prezesem. Jednocześnie przeprowadzono powszechną reformę sądową, wprowadzając zamiast dawnego sądownictwa ustawy sądowe Cesarza Aleksandra II. Reformę powyższą dokonano z zaleceniem na mocy uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, iż „przy nowem urządzeniu sądów należy mieć stale na uwadze nie tylko ogólnie przyjęte zasady prawne, ale przeważnie interesy państwowe i interesy większości mieszkańców, powołanej przez rząd do nowego życia obywatelskiego“.

W styczniu 1874 r. po śmierci hr. Berga przestaje istnieć namiestnictwo, a rządy kraju obejmuje hr. Kotzebue, jako generał-gubernator i dowódca wojsk okręgu warszawskiego.

W maju 1875 r. nastąpiło przyłączenie b. greko-katolickiego kościoła, czyli „unii“ do kościoła prawosławnego.

W 1876 r. przestaje istnieć Własna J. C. Mości kancelarya do spraw Królestwa Polskiego...

Rok ten należy uważać za granicę pełnego zjednoczenia Królestwa Polskiego z porządkiem powszechno-państwowym pod względem prawodawczym i administracyjnym.

Lector.

e) osób, które przed poborem wstąpiły do wojska w charakterze wolontaryuszy lub ochotników, jakoteż do korpusu feldjegrów;

f) osób, zaliczonych do służby w wojsku z pośród wychowańców szkół dzieci żołnierskich wojsk gwardyi, oraz szkół felczerskich ministeryum wojny i marynarki.

Stawienie się na punkt zborny zarządu kijowskiego powiatowego naczelnika wojskowego, przyjętych do służby w wojsku podczas powołania przedterminowego rekrutów, wyznaczone zostaje na d. 15 czerwca na godzinę 8 rano.

Osoby, które podczas przedterminowego powołania rekrutów 1915 r. otrzymały prolongatę na mocy art 47 ust. o służbie wojsk. (wskutek choroby) i na zasadzie art. 48³ ust. o służ. wojsk. (wskutek stanu rodzinnego) korzystają z udzielonej im prolongaty do d. 15-go stycznia 1916 r.

Osoby, które nie stawią się w określonym terminie do pełnienia służby wojskowej jakoteż na punkt zborny zarządu naczelnika wojskowego bez uzasadnionych przyczyn, pociągnięte będą do odpowiedzialności.

Rekruci żydzi podczas stawienia się do oględzin lekarskich, powinni posiadać fotografie w dwu egzemplarzach w sposób właściwy poświadczone przez policyę w miejscu stałego zamieszkiwania, w przeciwnym bowiem razie nie będą wcale do oględzin dopuszczeni.

Prezes komisyi *T. Burczak.*

Sekretarz *M. Chodzinskij.*

TELEGRAMY.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Piotrogrodzkiej).

Na wschodnim teatrze wojny.

„Armiejskij Wiestnik" w dn. 3 maja pisze.

W rejonie za Wisłą w ciągu tych dni nieprzyjaciel w niektórych punktach usiłował rozpocząć natarcie na niewielką skalę. O godzinie 7-ej z rana 1 maja dwie kompanie przeciwnika atakowały nasze oddziały w rejonie Domaniewic. Atak był przez nas z łatwością odparty ogniem karabinowym.

W dzień 1 maja batalion niemców usiłował przeprawić się na południowy brzeg Pilicy, w rejonie Rożkowej Woli, został jednak przez naszą artylerye kilkoma strzałami rozproszony. O g. 12 ej w nocy na 2 maja nasi wywiadowcy pod dowództwem podporucznika Korszunowa, w rejonie Nowego Dworu wykłuli niemiecką straż polową, złożoną z 8 ludzi.

W Galicyi, w rejonie Sanu, od 29 kwietnia, walki zaczęły słabnąć. Jedynie 1 maja przeciwnik usiłował w kilku punktach atakować nas. W jednym punkcie batalion austryaków usiłował atakować nasze oddziały; atak był przez nas odparty. W niektórych sekcyach przeciwnik wykonywał ataki wielkiemi siłami; wszędzie jednak zgodnym ogniem karabinowym oddziały nasze nie tylko odparły te ataki, ale zmusiły przeciwnika do odwrotu w nieładzie, przyczem nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Na drogach do Mozo-Laborcz w kilku punktach od rana 28 kwietnia, znaczne siły przeciwnika rozpoczęły natarcie pod osłoną silnego ognia działowego. Niektóre oddziały przeciwnika doszły do naszych przegród z drutu kolczastego. Ogniem naszym ataki te zostały odparte, przyczem w jednym punkcie pułk nasz wykonał kontr-atak i zmusił niemców do cofnięcia się w nieładzie. Wzięliśmy do niewoli wielu jeńców.

29 kwietnia jedna z naszych sekcyi została ostrzelana silnym ogniem artyleryi lekkiej i ciężkiej. Przeciwnik wykonywał bez przerwy przeciwko tym sekcyom zaciekłe ataki. Wszystkie wściekłe ataki pijanych niemców zostały odparte. Przeciwnik pozostawił przed naszymi okopami tysiące trupów. W innym punkcie tego samego dnia niektóre nasze oddziały zostały zaatakowane przez kilka batalionów austryaków, popartych przez 2—3 swoje baterye. Powitani przez nasz ogień austryacy z widocznemi stratami cofnęli się w nieładzie. W ciągu dni pozostałych, do 2-go maja włącznie, miały miejsce potyczki naszych oddziałów strażniczych z rekonesansami nieprzyjacielskimi.

Na drogach do Stryja 29 kwietnia przeciwnik usiłował przejść do natarcia w rejonie Kozlowej, pod osłoną huraganowego ognia swej artyleryi. Piechota przeciwnika w jednem miejscu zajęła nasze okopy, ale natychmiast zgodnym atakiem na bagnety odrzuciliśmy przeciwnika daleko od naszej dyzlokacyi. 1 maja toczyła się w niektórych miejscach walka działowa.

W rejonie za Dniestrem w ciągu tych dni ofenzywa nasza rozwija się nadal z wielkiem powodzeniem. 28 kwietnia w jednym punkcie kawalerya nasza w szyku konnym wyparła przeciwnika z kilku szeregów okopów, bronionych przegrodami z drutu, wzięła do niewoli jeńców i zdobyła 3 karabiny maszynowe. W dzień 29 kwietnia, mimo energicznego oporu przeciwnika zajęliśmy Horodenkę. Nasze natarcie w tej sekcyi odbywa się nadal. Przytem tylko od wieczora 29 go kwietnia wzięliśmy do niewoli 49 oficerów i 3,800 szeregowców.

Nowe partye jeńców przybywają w dalszym ciągu Około północy na 30 kwietnia zdobyliśmy wieś Babin. Przeciwnik cofa się, ścigany przez naszą konnicę. Kilka szwadronów jednego z naszych dzielnych pułków pod dowództwem podpułkownika Barbowicza trzy razy atakowało w szyku konnym piechotę w okopach, przyczem odrzuciło ją, wykłuło 200 ludzi i wzięło do niewoli wielu jeńców. Tego samego dnia wywiadowcy, przeforsowawszy kilka rzędów przegród z drutu, pod ogniem przeciwnika zajęli Toporowce i Rarancze.

Z rana 30 kwietnia oddziały nasze śmiałym atakiem zajęły pozycye przeciwnika od Krzywcul do wzgórza 320 metrowego pod Korolówka. O g. 6 ej z rana zajęliśmy wzgórze 349 metrowe w rejonie Otynu, a nieco później—wzgórze 371 metrowe i sąsiednie wzgórza Przeciwnik nie wytrzymał i zaczął szybko cofać się, ścigany przez nas. Próby konnicy nieprzyjacielskiej osłonięcia odwrotu swych wojsk skończyły się niepowodzeniem. Ostrzelana przez nasze oddziały konnica cofnęła się. Na innych drogach po uporczywej walce zdobyliśmy wsie Przybyłów i Pużynki. Od 26 do 28 kwietnia na tych drogach wzięliśmy do niewoli 56 oficerów i 4,387 szeregowców i zdobyliśmy 4 działa, 6 karabinów maszynowych i 2 przyrządy do rzucania bomb.

30 kwietnia w rejonie Onut podczas pościgu konnica nasza wyrąbała batalion austryaków. Podczas jednego z naszych ataków, gdy lekko ranny podesauł Afanasow spadł z konia, austryacy 2 pułku tyrolskiego, nadbiegłszy, odrąbali mu ręce i nogi. 29 go kwietnia w tym rejonie wzięliśmy do niewoli 5 oficerów i 100 szeregowców i zdobyliśmy jeden karabin maszynowy. 30 kwietnia szeregiem ataków w szyku konnym jeden z naszych dzielnych pułków zdobył wsie Żukowe i Łukocin. Przytem pułk wziął do niewoli 12 oficerów, 1,700 szeregowców i zdobył 3 karabiny maszynowe.

Po uporczywej walce w rejonie Śniatyna o g. 7 i pół wieczorem miasto zostało zajęte przez nasze oddziały. Wzięliśmy do niewoli 9 oficerów i 300 szeregowców i zdobyliśmy 1 karabin maszynowy i 1 samochód. 1 maja oddziały nasze zajęły Nadworną. Nieprzyjaciel w nieładzie cofnął się ku południowi.

Na wszystkich drogach przeciwnik cofa się, ścigany przez naszą konnicę i awangardy.

Na zachodnim teatrze wojny.

Paryż 2 (AP). (Spóźnione skutkiem burzy). Dzienny komunikat urzędowy.

Od wczoraj w całej sekcyi na północ od Arras zmian nie zaszło. Walka toczy się tu w tych samych warunkach, co i poprzednio. Posunęliśmy się o 500 metrów naprzód w kierunku cukrowni w Souchez, gdzie w dalszym ciągu toczy się zażarta akcya działowa.

Paryż 2 (AP). (Spóźnione skutkiem burzy). Wieczorny komunikat urzędowy.

Zadaliśmy nieprzyjacielowi porażkę na północ od Ypres. W sekcyi tej zdobyliśmy kilka okopów przed Hotsaas i część wsi Steenstrate, leżącej na zachód od kanału Ypres. Zdobyliśmy również most na kanale, biorąc do niewoli 50 jeńców i zagarniając trzy karabiny maszynowe.

Na północ od Arras bitwa toczy się w dalszym ciągu. Posunęliśmy się tu znowu naprzód na południo-wschód od Notre Dame de Lorette, gdzie dotarliśmy do miejscowości, przylegającej od północy do cukrowni w Souchez, Odparliśmy atak na stokach Notre Dame de Lorette.

W Neuville St. Vaast posunęliśmy się z powodzeniem naprzód i zdobyliśmy północną część miasta. Na równinie, przylegającej do lasu Le Pretre pod Pont a Mousson, wzięliśmy do niewoli 50 szeregowców i 1 oficera. Na reszcie frontu bez zmian.

Paryż 4 (AP). Dzienny komunikat urzędowy. W ciągu nocy nieprzyjaciel wykonał 3 kontrataki na Steenstrate, przyczem ostatni z tych ataków, wykonany o świcie, był szczególnie zażarty. Napadający zostali odparci z wielkiemi dla nich stratami. Wczoraj zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych, na północ od La Bassée.

W ciągu tej nocy anglicy odebrali niemcom Richebourg i Quinzerues. W ciągu tej nocy toczyła się zażarta walka na północ od Arras, a także na wschodnich i południowych stokach Notre-Dame de Lorette. Po uporczywej walce posunęliśmy się nieco naprzód. W Neuville nieprzyjaciel usiłował nadaremnie odebrać domy, zdobyte przez nas na przedmieściu.

W pozostałych sekcyach frontu nie zaszło nic istotnego.

Paryż 3 (AP). Wieczorny komunikat urzędowy:

Na północ od Arras stan terenu utrudniał operacye. Tem niemniej posuwaliśmy się w dalszym ciągu naprzód. Na południo-zachód od Ancre jazda nasza wykonała atak od strony Axnoulette w kierunku Souchez. Na północ od szosy zdobyliśmy okop niemiecki długości 1 kilometra, na południe zaś—ufortyfikowaną przestrzeń leśną, a za nią okop drugiej linii obronnej. Zliczyliśmy tu 300 trupów niemieckich. Dalej na południe wypieraliśmy nieprzyjaciela z okopów na południowym i wschodnim stoku Notre Dame de Lorette. W Neuville St. Vaast zdobyliśmy jeszcze parę domów, przyczem artylerya nasza, jak zeznają jeńcy, przyprawiła nieprzyjaciela o nadzwyczaj ciężkie straty. Wogóle od niedzieli wzięliśmy do niewoli 100 oficerów i zdobyliśmy 20 dział, w tej liczbie 8 ciężkiego kalibru, tudzież 100 karabinów maszynowych i przyrządów do rzucania min. W lesie Ailly niemcy wykonali atak i na czas krótki opanowali naszą pierwszą linię obronną. Kontr-atakiem odrzuciliśmy ich z powrotem, biorąc do niewoli blizko 100 jeńców. Na reszcie frontu dzień upłynął spokojnie.

Forsowanie Dardaneli.

Saloniki 3 (AP). Z Mityleny donoszą, że francuzi, po wylądowaniu około przylądka Gaba-Tepe, zwycięsko posuwają się naprzód, mimo zaciekłego oporu turków, w kierunku szczytu łańcucha górskiego, dominującego nad Kilid-Bahrem. Turcy stracili 55,000 ludzi.

Saloniki 3 (AP). Legion wolontaryuszów greckich, który się ćwiczył w Mudrosie, udał się na front i został entuzyastycznie powitany przez armię sprzymierzoną. Nowe liczne posiłki codziennie przybywają z Tenedosu i Mudrosu. Sprzymierzeńcy uszykowali 200 transportowców od Imbros do Sedel-Bahru.

Saloniki 3 (AP). Niemiecka łódź podwodna, zauważona przez rybaków w pobliżu Kea, ukazała się na wodach Negropontu.

Bombardowanie lazaretu.

Piotrogród 3 (AP). Do punktu opatrunkowego „Czerwonego Krzyża" na stacyi Żyrardów, opatrzonego w znaki „Czerwonego Krzyża" i znajdującego się poza rejonem dyzlokacyi wojsk, aeroplan niemiecki rzucił 6 bomb zapalnych. Główny zarząd „Czerwonego Krzyża" z powodu tego, a także wobec spalenia przez niemców naszych rannych po uprzedniem oblaniu ich naftą i benzyną—postanowił wystąpić z protestem.

W Niemczech.

Sztokholm 3 (AP). Z Berlina donoszą, iż rada gospodarzy rolnych wypowiedziała się za sekwestrem całego urodzaju zboża i produktów pastewnych 1915 r. Wszystkie poprzednie tranzakcye mają być uznane za nieważne, a rolnikom mają być udzielane awanse.

Głównodowodzący wojskami prowincyi Brandenburgu zabronił wywozu siana z prowincyi.

Wobec braku mężczyzn, kobiety przyjmowane są na służbę na peronach rządowych kolei żelaznych. Z powodu braku robotników ceny konserwów wzrosły.

Saski bank handlowy zamknął rok 1914 deficytem w wysokości ³/₄ miliona.

Niektórzy socyalistyczni przedstawiciele magistratu Milhuzy zostali aresztowani przez władze wojenne. Liebknechta oddano pod sąd wojenny. Żołnierzom polakom zakazano pisywać listy i rozmawiać po polsku.

Od 2-go maja w Niemczech zostaną sekwestrowane wszystkie zapasy sukna Osobom prywatnym zakazano wyrobu sukna.

Jeńcy niemieccy.

Ryga 3 (AP). Z rejonu Szawel przez Mitawę codziennie przybywają partye wziętych do niewoli niemców, których wysyłają stąd w głąb Rosyi. Wczoraj przejechała partya złożona z 75 ludzi; jeden z nich dłuższy czas pracował w fabryce w Piotrogrodzie.

Zaprzeczenie.

Piotrogród 3 (AP). Wobec ukazania się w prasie wzmianek pod tytułem „N. A. Makłakow o zwołaniu Dumy i Rady Państwa", biuro informacyjne upoważnione zostało do oświadczenia, iż minister spraw wewnętrznych wcale się nie wypowiadał w sprawie wyznaczenia nadzwyczajnej sesyi Dumy i Rady Państwa, i że w radzie ministrów kwestya ta nie była rozpatrywana.

Burza.

Sztokholm 3 (AP). Wskutek burzliwej pogody przerwana została wczoraj komunikacya telegraficzna z południową Szwecyą. Telegramy idą wyłącznie przez Kopenhagę, a stamtąd przysyłane są telefonicznie na linię Malmo—Sztokholm.

Z ostatniej chwili.

Ze sztabu Wodza Naczelnego.

Urzędowo, 4-go maja.

Dn. 2 go maja i od rana 3 go maja walki w rejonie Szawli w dalszym ciągu rozwijały się dla nas zupełnie pomyślnie. Wojska nasze, przeprawiwszy się przez Dubissę, atakowały niemców, przyczem opanowały okopy i zagarnęły 8 dział i kilkaset jeńców.

Między Pilicą i górnym biegiem Wisły kolumny nieprzyjacielskie zdążały za wojskami naszami, które przechodziły na nowy front.

Pod Gielniowem, Ruskim Brodem i Suchedniowem wyrządziliśmy niespodziewanym kontratakiem znaczne straty awangardom nieprzyjacielskim.

W rejonie między Wierzbnikiem i Opatowem, jak również na południe od tego ostatniego, d. 3-go maja, wojska nasze gwałtownem natarciem odrzuciły czoła kolumn nieprzyjacielskich wstecz na przeszło 10 wiorst.

Nad Sanem—silny ogień działowy od ujścia Wisłoka do Przemyśla.

W kierunku Stryja i Doliny nieprzyjaciel, ponosząc znaczne straty, wykonywał bezskuteczne ataki na zajętą ponownie przez nas dyzlokacyę. Podczas tych ataków zagarnęliśmy również kilkaset jeńców.

Nad Prutem, d. 2-go maja, nieprzyjaciel od Delatyna do Kołomyi wykonywał ponowne ataki gęstemi kolumnami, które z powodzeniem zostały przez nas odparte. Zagarnęliśmy ponownie 4 ciężkie haubice i przerzuciliśmy przez Prut nasze oddziały czołowe.

Podróż Najjaśniejszego Pana.

Urzędowo. 4-go maja. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan d. 4 go maja raczył odjechać z Carskiego Sioła do armii czynnej.

Podpisał minister Dworu Cesarskiego gen.-adjutant hrabia Frederiks.

Napad „Zeppelina."

Londyn 4 (AP). O g. 2-ej rano „Zeppelin" rzucił około 40 bomb do Ramshethe Trzy osoby raniono.

Na morzu.

Sztokholm 4 (AP). Niemcy zagarnęli i odprowadzili do Szczecina parostatek szwedzki „Wickanda" z ładunkiem kawy dla Finlandyi.

Łodzie niemieckie na morzu Śródziemnem.

Ateny 3 (AP). Poseł angielski otrzymał od głównodowodzącego flotą angielską w Dardanelach zawiadomienie, iż na morzu Śródziemnem ukazały się niemieckie łodzie podwodne. Pisma donoszą, jakoby niemieckie łodzie podwodne zauważono w pobliżu przylądka d'Oro, na wyspie Euboea.

Barbarzyństwa niemieckie.

Warszawa 4 (AP). Przywieziono do Warszawy trzy dziewczyny ciężko ranne przez bomby. Według słów rannych, do ich wsi wpadł samochód opancerzony, z którego żołnierze niemieccy rzucili bombę do zebranego przed jednym domem tłumu spokojnych mieszkańców. Zabito jednego, raniono siedmiu.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym 2 (AP). Według informacyi pism, król zaproponował prezesowi izby posłów Marcora utworzenie nowego gabinetu. Marcora prosił o czas do namysłu. Wczoraj rozmawiał on z Salandrą i Giolitti, następnie zdał sprawozdanie królowi. W dzień król przyjął Marcorę i Salandrę.

Rzym 3 (AP). Rano król przyjął posła Roselli. Według informacyi, otrzymanych przez „Giornale-d'Italia", utworzenie gabinetu zostanie powierzone Salandrze.

Rzym 3 (AP). Król nie przyjął dymisyi Salandry. Cały gabinet pozostaje na swem stanowisku.

Wyjazd poddanych austryackich z Włoch.

Paryż 2 (AP). Do agencyi Havasa donoszą z Rzymu, iż ambasador austro węgierski zwrócił się do poddanych austryackich, zamieszkałych we Włoszech, z wezwaniem by byli gotowi do wyjazdu z Włoch przy pierwszem ostrzeżeniu. „Giornule-d'Italia" donosi, iż wyjazd nastąpi dziś.

Rewolucya w Portugalii.

Madryt 2 (AP). W Lizbonie wybuchło powstanie, kierowane przez eskadrę, która stała na kotwicy w pobliżu Tago. Eskadra bombardowała miasto. Krążą pogłoski, iż bombardowanie wyrządziło znaczne zburzenia. Naliczają wiele ofiar. Dowódca krążownika „Vasco de-Gama" jakoby został zabity. Załoga Lizbony w dalszym ciągu pozostaje wierną prezydentowi Arriaga.

Madryt 3 (AP). Gubernator Badejoz depeszuje do rządu, iż w Portugalii wybuchły poważne rozruchy, które się rozpoczęły od buntu na krążowniku „Adamastor" i bombardowania przez niego Lizbony. Tłum, składający się z 200 ludzi, przedostał się do koszar Alcantar z okrzykami: „Niech żyje republika!" Kilku ludzi raniono i zabito. Gwardya republikańska pozostała wierną rządowi. Zajęła ona główne ulice i place i rozproszyła w kilku miejscach tłum. Nastąpiło kilka wybuchów. Krążownik „Vasco-de-Gama" wypłynął z Lizbony z poufnemi rozporządzeniami rządu. Została przerwana komunikacya kolejowa i telegraficzna. W Oporto również wybuchło powstanie. Podczas rozruchów raniono kilka osób. W Santarem artylerya ostrzeliwała 24 ty pułk piechoty. Straty pułku nie są znane. Załoga Elvas pozostała wierną rządowi.

Madryt 3 (AP). Zgodnie z radyotelegramem z Lizbony, powstanie zostało stłumione. Kapitan Marcin Lima stanął na czele wojsk republikańskich.

Lizbona 3 (AP). Podczas powstania rewolucyoniści opanowali miasto. W ręku wojsk rządowych pozostały wzgórza okoliczne. Komunikacya kolejowa i telegraficzna była przerwana. Niektórzy przedstawiciele zagraniczni prosili swoje rządy o przysłanie krążowników dla obrony miasta i cudzoziemców. Nowy rząd przywrócił w mieście porządek. Chagas utworzył nowe ministeryum demokratyczne.

W Anglii.

Londyn 3 (AP). Wśród funkcyonaryuszy tramwajowych rozpoczął się strajk; strajkuje przeszło 7,000 ludzi.

Ze Lwowa.

Lwów 4 (AP). Napływ zbiegów z rejonu Karpat i Lemkowszczyzny ustał; wogóle przybyło około 12,000 ludzi, przeważnie starców, kobiet i dzieci. Ulżeniem losu zbiegów we Lwowie zajął się komitet dobroczynny i miejscowy oddział wszechrosyjskiego związku ziemskiego. Po ulicach Lwowa ponowił się masowy ruch jeńców. Wczoraj przeszła partya jeńców austryackich z rejonu Jarosław—Przemyśl, składająca się z 5,000 ludzi.

Wczorajsze ukazanie się aeroplanu niemieckiego nad Lwowem nie wywołało wśród ludności trwogi. Dziś ulice są przepełnione ludem. Życie w mieście płynie zupełnie normalnie.

Z Danii.

Kopenhaga 4 (AP). Wszyscy redaktorowie naczelni gazet, zostali zaproszeni na zebranie, które ma się odbyć przy ministeryum spraw zagranicznych. Powodem do zaproszenia były artykuły pism duńskich w związku z zatopieniem „Luzytanii", wskutek których w prasie niemieckiej coraz częściej zaczęto mówić o prądach germanofilskich w Danii.

Młodzież szkolna przy robotach polnych.

Mińsk 4 (AP). W powiatach mińskim, borysowskim, bobrujskim i nowogródzkim utworzono 30 drużyn z uczniów starszych klas średnich zakładów naukowych do robót przy gospodarstwach rezerwistów i pospolitaków. Część drużyn już rozpoczęła pracę.

Z pozwolenia wojennej cenzury 4 maja 1915 r.

Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk Nr 38

Redaktor odpowiedzialny Joachim Wołoszynowski. Wydawca Antoni Zieleński.